

DZIŚ W NUMERZE:

Z sercem na dłoni **str. 3**

Prezentacja jakiej nie było **str. 4**

Tu chodzi o dzieci **str. 5**

Libor Pala w Olbrachcicach **str. 8**

SOBOTA
5 CZERWCA 2004

NR 65

ROCZNIK LIX

CENA 6 KČ

tel.: 558 731 766

faks: 558 740 044

info@glosludu.cz

KANDYDATÓW PRZYJĄŁ TEŻ BURMISTRZ BOGDAN FICEK

W przedwyborczej atmosferze

CIESZYN (kor) – Po polsku i po czesku przywitał prezes Kongresu Polaków **Józef Szymeczka** w czwartek na rynku czeskokocieszyńskim (szkoda, że nie garstke) na spotkaniu przedwyborczym Unii Liberalnych Demokratów (ULD). Prezes Kongresu Polaków z jej listy (z 6. miejsca) przyjął mandat w Parlamencie Europejskim.

Oprócz J. Szymeczki spotkała się z wyborcami jeszcze szóstka kandydatów ULD (obok US-DEU tworzą ją także partie liberalne - ODA, „lista zmieni” i „Liberalni reformni”). Zabrało wprawdzie lidera senatu, senatora Helleny Rögnerowej, przyjechali natomiast na Zaolzie zainicjowali posłowie **Pavel Svoboda**, **Karel Fiala** i **Svatopluk Karásek** czy przewodnicząca ODA **Jiřina Nováková**.

Jak powiedział K. Kühnl, w wypadku sukcesu wyborczego

przedstawiciele ULD zamierzają wstąpić do Klubu Europejskich Liberalów. Ważnymi punktami programu wyborczego ULD są m.in. jak najszybsze wprowadzenie w nowych państwach członkowskich waluty euro oraz zniesienie przejściowych ograniczeń migracji siły roboczej.

Wspólnie z J. Szymeczką i szefem miejskiej organizacji US-DEU, **Rudolfem Molińskim**, kandydaci do Parlamentu Europejskiego zwiedzili też prawobrzeżny Cieszyn, gdzie w ratuszu przyjął ich burmistrz **Bogdan Ficek**.

W czasie wizyty na Zaolziu przedstawiciele ULD spotkali się też m.in. z mieszkańcami Trzyńca. Poseł **Karásek** zaś – duchowny ewangelicki, były dysydent i pieśniarz – w towarzystwie J. Szymeczki zawiązał do kościoła ewangelickiego w Karwinie Fryszacie, gdzie na spotkaniu z wyborcami zaśpiewał kilka pieśni.



Na rynku czeskokocieszyńskim kandydatów do Parlamentu Europejskiego z listy Unii Liberalnych Demokratów przywitał przewodniczący miejskiej organizacji US-DEU, **Rudolf Moliński**.
Fot. **DARIUSZ BRANNY**

PARTNERSTWO MIAST NIE TYLKO NA PAPIERZE

Kontakty na wiele sposobów

BOGUMIN (wak) – Współpraca Bogumina z Prudnikiem ma różne wymiary. Obok wymiany kulturalnej i sportowej czy spotkań samorządów pojawiają się też oferty dla biznesmenów.

– Kilka medali oraz czwarte miejsce zdobyli bogumińscy samorządowcy, którzy w ub. tygodniu zmagali się w turnieju siatkówki z przedstawicielami prudnickiego ratusza. To jedna z kilkunastu imprez, które co roku organizują

nasze miasta – powiedziała redakcji rzeczniczka ratusza, **Lucie Balcarowa**. Uczestnictwo w imprezach kulturalnych i sportowych, obchodach „Dni miast”, wymiana młodzieży, spotkania radnych – to już tradycja.

Bogumiński ratusz zachęca ponadto miejscowych biznesmenów i rzemieślników do prezentowania swojej oferty po drugiej stronie granicy. Znakomitą okazją po temu są na przykład – wystawa twórczości ludowej oraz rzemiosła artystycznego polsko-czeskiego pogranicza, która właśnie przebiega (Bogumini reprezentują na niej dwa Stowarzyszenia Obywatelskie – „Bart” i „Maryška”), a także międzynarodowe targi przedsiębiorczości i rzemiosła „Inter-Region Prudnik 2004”, zaplanowane na 10-12 września na terenie Hali Sportowej Ośrodka Sportu i Rekreacji.

Wystawcy będą tam mieli do dyspozycji 2400 m kw. wynajęcie metra powierzchni wystawowej w przeliczeniu kosztować ma ok. 150 koron. Targi będą służyć do prezentacji produkcji i nawiązania kontaktów handlowych, nie zabraknie też okazji do wymiany doświadczeń, pokazów nowych technologii. Dla wyróżniających się firm zostanie zorganizowane współzawodnictwo o tytuł „Mistera Targów” i „Najlepszy Produkt IX Targów”.

Patronat nad tegoroczną imprezą objęli konsulowie generalni RC w Katowicach i RP w Ostrawie, a także marszałek Województwa Opolskiego. Zainteresowani tą imprezą biznesmeni i rzemieślnicy mogą zasięgnąć informacji w bogumińskim ratuszu.

Dostał, kto chciał

JABŁONKÓW (kor) – Przydzielenie pożyczek z funduszu rozwoju mieszkalnictwa było jednym z głównych punktów czwartkowego posiedzenia rady miejskiej. Mogli o nie zażądać ci jablonkowianie, którzy zamierzają zrekonstruować swój dom lub mieszkanie. Jak poinformował „GL” wiceburmistrz **Stanisław Jakus**, chodzi głównie o docieplenie domu, instalację ogrzewania gazowego, odnowę dachu starszego niż 10 lat lub urządzenie na poddaszu pomieszczeń mieszkalnych.

Do dyspozycji mieliśmy 980 tys. koron. Ale o dziwo – zgłosiło się tylko siedmiu zainteresowanych, którzy proszą o pożyczki w granicach 60-100 tys. koron, w sumie o ok. 720 tys. Mogliśmy zatem zadowolić każdego – dodał S. Jakus.

UMOWA O LASKU MIEJSKIM TRAFI DO PRAWNIKÓW

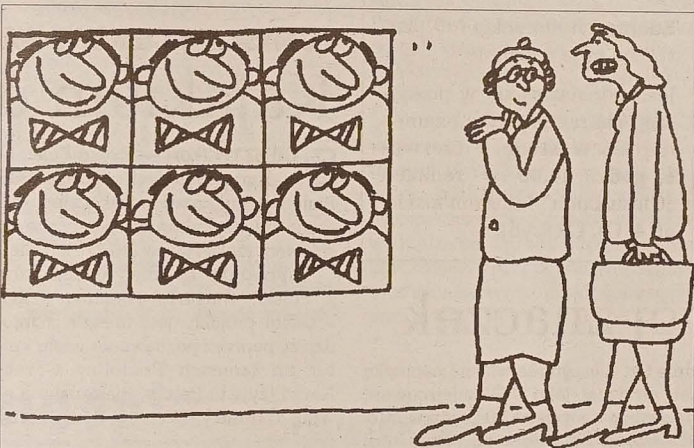
Każdy odpowiada za siebie

JABŁONKÓW (kor) – O przygotowanie umowy przez samorząd nowej umowy w sprawie wynajmowania jabłonkowskie MK PZKO Lasku Miejskiego dyskutowali w środę z wiceburmistrzem **Stanisławem Jakusem** przedstawiciele zarządu Kola. Pezetkaowcom udało się przekonać wiceburmistrza, że umowa powinna zostać zawarta na 11 lat, jak było dotychczas, a nie na 10, jak proponowało miasto.

Sporo czasu poświęcono punktom dotyczącym odpowiedzialności Kola, jako dzierżawcy Lasku, za organizowane tu imprezy. – Była np. umowa o tym, że to właśnie Koło ponosi odpowiedzialność za przestrzeganie praw autorskich prezentowanych utworów również na imprezach przez nas nie organizowanych. Długa dyskusja przyniosła wyrocznię – tego punktu w umowie nie będzie – poinformował „GL” prezes Kola, **Jan Rytko**.

Najdłuższą dyskusję o odpowiedzialności Kola za dotrzymywanie przepisów przeciwpożarowych czy zapewnienie bezpieczeństwa uczestników wszystkich bez wyjątku imprez. Także tu udało się dojść do kompromisu. Koło będzie odpowiadać za własne imprezy, odpowiedzialność innych organizatorów (stowarzyszeń czy osób prywatnych) określa umowa zawarta z każdym z nich przed daną imprezą.

Nowa wersja umowy trafi teraz do prawników obu stron. Jeśli nie będą mieli uwag, dokument przedstawiony zostanie pod obrady samorządu.



To nie przyjechał cyrk, babciu. To kampania przedwyborcza!

Rys. **BRONISŁAW LIBERDA**

APEL RADY PRZEDSTAWICIELI W RC

Czy mamy szansę mieć swojego reprezentanta w Parlamencie Europejskim?

Tak!

Czy możemy centrale wszystkich partii zmusić do programowej pracy na rzecz mniejszości i do otwarcia list wyborczych (Sejm, Senat, Samorząd Wojewódzki) dla naszych kandydatów?

Tak!

Recepta jest prosta: wystarczy drobny wysiłek – przechadzka w dniach 11 – 12 bm. do lokali wyborczych i zagłosowanie na naszego kandydata – prezesa Kongresu Polaków – mgr. **Józefa Szymeczka**. Figuruje, jako bezpartyjny, na 6. miejscu listy nr 23 Unii Liberalnych Demokratów.

Ta lista wytworzona została przez Unię Wolności – partię, która jako jedyna uwzględniła w swoim programie, ale i jednoznacznych działaniach – problematykę mniejszości narodowych. Petr Mareš – szef Unii Wolności wizytował nasz teren parokrotnie, to on przewodził delegacji rządowej, która do Ostrawy, Cz. Cieszyńska i szeregu polskich szkół dotarła na roboczo, zaś wynikiem tej wizyty są między innymi dodatkowe środki finansowe dla naszych szkół, zmiana stosunku

Wydziału Szkolnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Ostrawie, ale również wprowadzenie do projektu Ustawy Szkolnej korzystnych zapisów, dotyczących limitów naszych przedszkolaków i uczniów. Jego pozytywne nastawienie do nasze-

Z Unią do Unii

go szkolnictwa znalazło wyraz również w tym, że objął osobistym współpatronatem, wraz z Ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze Andrzejem Krawczykiem, najbliższy Zjazd Gwiazdystów.

Od kilku już lat Unia Wolności – konsekwentnie realizując programowe zainteresowanie mniejszościami – wystawia z sukcesem naszych kandydatów na poszczególnych listach wyborczych – do Samorządu Wojewódzkiego, Senatu i Sejmu RC. Poseł **Bieleś** przeszedł dzięki zmasowanym polskim głosom preferencyjnym – wywołanym również przez stanowisko Kongresu Polaków, na zaproszenie Unii Wolności, wystawiamy kandyda-

ta biznesowo i politycznie czystego, społecznika o ustalonych poglądach, ogólnie znanego i akceptowanego. Nasze połączone siły – kilkadziesiąt tysięcy głosów – zaważyć mogą na wynikach wyborów – czyli pomóc pokonać listę nr 23 próg wyborczy, zaś siłą głosów preferencyjnych katapultować naszego kandydata do Parlamentu Europejskiego.

Gdyby jednak próg okazał się za wysoki lub preferencje zbyt słabe, to i tak będziemy jako społeczność Zwycięzcami. Nasze głosy, ich ilość i zdyscyplinowanie tak zwanego elektoratu polskiego zmuszą poszczególne partie przed kolejnymi wyborami do poważnego potraktowania potrzeb Polaków w RC.

Do napisania niniejszego tekstu zobowiązała mnie jednomyślna uchwała Rady Przedstawicieli Kongresu Polaków w RC. Reprezentanci gmin i poszczególnych organizacji wyrazili w dyskusji i uchwale absolutne poparcie dla kandydatury **Józka Szymeczka**, zwanego też Kondorem.

Nie bądźmy leniwi i apatyczni. Jest wiele do wygrania.

TADEUSZ WANTUŁA
prezes Rady Przedstawicieli

Pogoda

SOBOTA – Pochmurno z deszczem, możliwe burze. Temperatura w dzień 14-19 st. C, nocą 13-9 st. C. Wiatr póln.-zachodni 2-6 m na sek.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK – Zmienne z przelotnymi opadami deszczu. Temperatura w dzień 17-21 st. C, nocą 11-7 st. C.



U rodaków

■ 25 lat więzienia lub dożywocie grozi prof. Janowi S., pracownikowi naukowemu, za brutalne zabójstwo żony. Do tragedii doszło w nocy z 28 na 29 sierpnia ub. roku w Tresnej nad Jeziorem Żywieckim. Oskarżony dotkliwie pobił swoją żonę Lucynę S., która w wyniku tego umarła na wskutek złamania podstawy czaszki.

■ Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej jako jedyna uczelnia w Polsce ma umowę o współpracy z koncernem Volkswagena. W ciągu 3 lat na półroczne staże do fabryki koncernu w niemieckim Saltzgitter pojechało już ok. 60 studentów. Od przyszłego roku będą mogli wyjeżdżać na podobne staże do RPA i Chin, gdzie również znajdują się zakłady Volkswagena.

■ Nie oplaca się wysyłanie listów priorytetowych z Cieszyna do Cz. Cieszyna. Listy najpierw trafiają do Warszawy do urzędu wymiany poczty z zagranicą, później do podobnej instytucji w Pradze, a dopiero potem do adresata. Podobnie jest z tzw. listami ekonomicznymi i paczkami wysyłanymi drogą priorytetową.

■ Młodzież z Jaworzynki staje się specjalistą w wystawianiu bajek w gwarze. Po „Zmorysańcu”, czyli „Kopciuszku”, przyszła pora na „Zukę”, czyli „Królową Śnieżkę”, przetłumaczoną na gwara. Wystawiane przez nich spektakle cieszą się ogromnym powodzeniem.

■ XIX-wieczny ratusz żywiecki to 2. najcenniejszy zabytek w mieście po zespole zamkowo-parkowym. Nieremontowana od dawna budowla stopniowo niszczeje, siedziąca władz miasta nie jest już od wielu lat. Niedługo jednak ruszy jej remont. Prace będą prowadzone pod nadzorem konserwatora zabytków, by najcenniejsze elementy wróciły do wyglądu sprzed wieku.

■ Parafia św. Michała Archanioła w Lesnej stronie z działalności charytatywnej. Od kilku lat odbywają się w niej akcje oddawania krwi, w których uczestniczą dziesiątki parafian. W ub. tygodniu 35 osób zadeklarowało oddanie szpiku kostnego, a ponad 700 zgodziło się na pobranie swoich organów po śmierci dla ratowania innych ludzi.

■ 2 mężczyzn w wieku 47 i 55 lat zostało zamordowanych w tym tygodniu w Czechowicach-Dziedzicach. Obaj zginęli od ran zadanych nożem między godz. 20 i 21 w budynku-mielinie, w którym dawniej mieszkali pracownicy pobliskiej walcowni. Policja na razie bada wszystkie okoliczności zdarzenia.

■ Stary zamek Habsburgów w Żywcu, nazywany „Małym Wawelem”, jest jednym z najcenniejszych zabytków na południu Polski. Zawierający XIV-wieczne elementy i posiadający bogatą historię, sięgającą czasów Kazimierza Jagiellończyka, zamek renesansowy dzięki nowej elewacji otrzyma wygląd rezydencji renesansowej.

■ W ub. tygodniu rozpoczęły się Dni Młodości, XI Ogólnopolskie Dni Bezpieczeństwa, Kultury i Ratownictwa Drogowego oraz Dni Bielska-Białej. W miniony weekend na Błoniach odbyło się wiele konkursów, pokazów i koncertów. Wcześniej przedstawiciele dzieci i młodzieży odebrali od prezydenta Jacka Krywulki klucz do miasta.

■ Jednym z symboli Bielska - Białej jest nagi diabełek sikający we wnęce muru zamku Sułkowskich. Po wymianie przerdzewiałej rurki pracownicy spółki wodociągowej nie odtworzyli mu przyrządu do siania, tłumacząc, że budził on niezdrowe emocje i był kilka razy odrwany. Diabełek został narażony na kolejne szczyrta bieższan, dlatego radni zaapelowali o uzupełnienie oczywistego braku i diabełek wkrótce odzyskał swoją męskość.

Opr. man

Niesygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z internetowych serwisów informacyjnych.

KOLONIE EDUKACYJNE DLA NAJLEPSZYCH UCZNIÓW Nad morze i pod Wawel

CZ. CIESZYN (sch) – Zaolziańska młodzież również w tym roku wyjeżdża na wakacje do Polski. Z myślą o młodzieży polonijnej Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” na zlecenie Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu organizuje bogate w program krajoznawczo-turystyczny pobyt edukacyjny.

Dla młodych Polaków z Zaolzia – uczniów PSP w wieku od lat 13 (rok ur. 1991) – przewidziano 70 miejsc. Trzydziestka w terminie od 25 lipca do 3 sierpnia br. wyjedzie do Krakowa (w podwawelskim grodzie będzie

wypoczywać wspólnie z 10 prażanami polskiego pochodzenia). Kolejnych 40 zaolziaaków spędzi ostatnie dni sierpnia (21. – 30. 8. br.) w Gdańsku.

Kongres Polaków w odpowiedzi na prośbę „Wspólnoty Polskiej” oraz Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie zajął się rekrutacją zaolziańskich uczestników tegorocznych pobytów edukacyjnych. Ofertę wakacyjną skierował do wszystkich polskich dziewięcioklasówek. Wyjazd do Polski ma być swoistą nagrodą za wyniki w nauce.

ODPOWIEDZ NA PYTANIE, A WEJDZIESZ GRATIS Kultura po studencku

CZ. CIESZYN/BYSTRZYCA (sch) – Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej szykuje trzecią edycję Dni Kultury Studenckiej. Dwudniowa impreza odbędzie się 18 i 19 bm. w parku PZKO w Bystrzycy.

Piątek przebiegać będzie pod znakiem rocka, sobota będzie poświęcona filmowi oraz teatrowi amatorskiemu. W pierwszym dniu spotkań studenckich o godz. 18.30 młodzież bawić się będzie na koncercie zaolziańskich zespołów „P. Metoda”, „Apathea” i „Blisten”. Gwiazdą wieczoru będzie zespół „Dzióło” z Bielska-Białej.

W sobotę organizatorzy zapraszają do miejscowego kina już od godz. 12.00. W samo południe odbędzie się projekcja polskiego filmu „Edi”, po nim przedstawia się amatorskie zespoły teatralne – nowo założony przez Bogdanę Kokotkę teatrzyk „Kursujący Tramwaj”, teatr amatorski nydeckiego Klubu Młodych, oraz „młody, ambitny, ale całkowicie zdemoralizowany” teatrzyk „SeMP”.

Spektakle będą przeplatane filmem: w sobotniej ofercie „Dni” znajdzie się film amatorski z kursu w Koszarzyskach zorganizowanego w lipcu ub. r. w ramach projektu „Perspektywa 21”, film amatorski wyższej szkoły filmowej w Zlinie, a o godz. 19.00 norweska komedia „Kumpel”. Ostatni punkt programu będzie połączeniem obu form – filmu i teatru, czyli projekcja zapisu wideo jednego ze spektakli studenckiej wytwórni teatralnej Uniwersytetu Ostrawskiego „Szczyt”. Miłośników dalekich podróży zainteresuje ponadto relacja z wędrówki po Altaju (godz. 17.00), a miło-

śników kina – konkurs o dwa bilety do miejscowego kina na wybrany film.

SMP oferuje dwa wolne zestawy biletów (dla dwóch osób każdy) na wszystkie imprezy Dni Kultury Studenckiej. Rozlosowane zostaną one spośród osób, które prawidłowo odpowiedzą na pytanie konkursowe. Opublikujemy je w kolejnym numerze GL.

Uwaga, adepci pióra!

W celu stworzenia rubryki młodzieżowej na łamach „GL” poszukujemy osobników odpowiadających poniższym charakterystykom:

Wiek: młody

Rasa, płeć, wyznanie: dowolne

Znaki szczególne: pomysłowość, aktywność, inwencja twórcza

Zdolności: literackie lub plastyczne mile widziane

Jeśli odnalazłeś się w powyższej charakterystyce, zamelduj się w **środe 9 czerwca o godz. 14.00** w redakcji „Głosu Ludu” (ul. Komenskiego 4, Cz. Cieszyn).

Miasto ma swój znaczek

CZ. CIESZYN (bag) – Od ubiegłego tygodnia Cz. Cieszyn ma własną pamiątkę turystyczną. Okragły drewniany znaczek otrzymał jako 960. miejscowość w republice, uznana za miasto historyczne. Jest do nabycia za 20 koron w Info-centrum, a przedstawia czesko-cieszyński ratusz. Znaczkę z tej samej serii posiada szereg miast, zamków i innych zabytków architektury lub przyrody. Prezentowane są na aktualizowanej co roku mapie. Znaczkę są też częścią ogólnokrajowej gry. Z jej zasadami można zapoznać się w miejscach sprzedaży lub w internecie (www.turisticke-znamky.cz).

Ciekawostki

Dyplomatyczna para

Brytyjczy ambasadorki na Słowacji i w Austrii zamierzają spotykać się regularnie, w każdy weekend. Pomożem nie są jednak sarkasmy dyplomatyczne czy szczególne zainteresowania Londynu osia Bratysławy - Wiednia. Zadecydowały widzieć rokrocznie. Nominacja Judith Anne McGeer na ambasadorkę w Bratysławie oznacza, że będzie się musiała przenieść z Wiednia, gdzie ambasaderką Wielkiej Brytanii jest jej mąż John. Powszechnie wiadomo, że ambasaderki postanowiły się do siebie, nie mają zbyt daleko, jako że Bratysława dzieli od Wiednia zaledwie 60 kilometrów.

Tygrysiem w muchę

Pewna Niemka zadzwoniła na policję i poinformowała, że jej córka zginęła na ruchliwej autostradzie ulotniona maskotką i proszą o pomoc w odzyskaniu zabawki. Wysłane na autostradę patroli znalazły pluszowego tygrysa o imieniu Piggy i zwróciły go dwóm dziewczynkom, które przypadkowo wyrzuciły przytulankę wygimając muchę.

Teściowa nie powód
Matka i żona pewnego Chińczyka tak się kłóciły, że postanowił on rozwieść się ze swoją partnerką. Sąd odrzucił wniosek. Matkę i żonę Chińczyka w Chinach. Nis było to przyjeździe do Polski - jak poinformowała lokalna gazeta „Yangtze Evening News” - do Chińczyka się teściowej i synowej w ciągu roku policja wyzywało 87-90 razy. Zmarłszy kłótni i synowej i matki mężczyzna chciał się rozwieść, ale sąd odrzucił jego wniosek.

Książkowy rekord
Niecałe 24 godziny wystarczyły na napisanie, wydanie i dystrybucję książki „Latający Jaguar”. Dzięki temu czeskiemu pisarzowi Josefovi Formankowi, wydawcy Ivo Železnemu i jednej z czeskich drukarni udało się ustanowić dwa rekordy świata. Już po 16 godzinach i 30 minutach od chwili, gdy Formanek napisał pierwsze słowa, pierwsze książki pojawiły się w księgarniach w Ujściu nad Łabą, gdzie odbywał się druk dzieła. Cała akcja rozpoczęła się w środę, kiedy Formanek w Pradze zaczął pisać swą książkę. Tematy (największa miłość, marność i podróże oraz komunikacja miejska w Pradze) zostały wylosowane spośród nadesłanych przez czytelników. Książka liczy w sumie 80 stron, z czego 69 stanowi tekst, a 11 to kolorowe i czarno-białe ilustracje, których autorem jest – także uczestniczący w rekordowej próbie – Dalibor



Rozpoczął się remont chodników w Nawslu. Na naszym zdjęciu prace przy chodniku przed hram autobusowym, gdzie równocześnie jest zmieniane oświetlenie publiczne. W tle widać „galerię na świeżym powietrzu” – drewniana ściana przy peronie dworcowym została wybudowana do prezentacji prac nawleskich dzieci.

Fot. DANUTA BIAŁA

NA GNOJNICKIM FESTYNIE BĘDZIE WESOŁO Taniec, piosenka i hula-hop

GNOJNIK (mro) – „Witamy Cię Euro-po tańcem i piosenką” - to hasło przyjęte dla festynu szkolnego urządzonego dziś w polskiej podstawówce w Gnojniku. Pod baczny okiem Renaty Buławy, reżysera spotkania, wystąpią wszyscy uczniowie szkoły i przedszkola oraz goście z Polski. Z partnerskiej gminy Gnojnik przyjeżdżają 15-ucznio w wieku od 6 do 12 lat z tamtejszego zespołu „Szkrapy”. Dodajmy, że zespół posiada tytuł mistrza Polski w tańcu hula-hop.

Przyjadą też goście z przedszkola z 12 w Jastrzębiu Zdroju.

– Tańcem polskim, zaolziańskim oraz irlandzkim wejdzmy do Hramu – powiedziała „GL” Małgorzata Rakowska, dyrektor gnojnickiej podstawówki. – Zapropnujemy też ciom wiele atrakcji, będzie i jazda koniach, dyskoteka i zamek do skakania – dodała, podkreślając, że za przygotowań zaplecza festynu wzięli na swoje barki Halina Zawadzka, prezes Koła Macierzy Szkolnej,

Teraz jeszcze zdobyć środki

LIGOTKA KAMERALNA (kor) – Budowie nowej sieci kanalizacyjnej w osadzie Góra poświęcone było czwartkowe spotkanie mieszkańców tej leżącej pod Kiczera osady z władzami gminy. Głównym punktem programu było podpisanie z właścicielami gruntów, przez które prowadzić będą rury kanalizacyjne, umów o możliwości wstępu na ich działkę.

Budowa sieci będzie kosztownym przedsięwzięciem. Samorząd będzie musiał na nie wyłożyć ok. 7 mln

koron. Gmina zwróci się o pomoc do resortu środowiska naturalnego i władz okręgu. – Projekt gotowy, czekamy na zezwolenie budowe. Jeśli uda nam się zdobyć dotację, moglibyśmy ruszyć z pracami w październiku – mówi wójt Sław Cmiel.

Ścieki popłyną do gminnej oczyszczalni ścieków. W związku z tym dzie trzeba jednak pomyśleć o modernizacji. – Ale to sprawa przyszłości – stwierdził wójt.

POMYSŁ NA CIEKAWĄ WAKACJĘ

Kajakiem do tolerancji

CZ. CIESZYN (kor) – „Rzeka Tolerancji” – tak grupa młodych z Surazu (koło Białegostoku) nazwała wakacyjne warsztaty międzykulturowe połączone ze spływem rzeką Narew (16-27 sierpnia).

Zapraszają na nie rówieśników z Polski, Bułgarii, Niemiec i RC, a celem projektu jest integracja młodzieży poprzez poznawanie wielu kultur na terenach Pradoliny Górnej Narwi (żyją tu Polacy, Białorusini, Litwini, Ukraińcy, Niemcy, Żydzi, Tatarzy).

W projekcie może wziąć udział 4-osobowa grupa Zaolziaaków (w wieku 18-25 lat) z opiekunem. Organizatorzy pokryją koszt pobytu grupy oraz 70

proc. kosztów przejazdu najtańszymi środkami lokomocji.

Zainteresowani mogą nadysłać zgłoszenia (imię, nazwisko, data urodzenia, adres, nr tel., email, numer telefonu) do Kancelarii Macierzy Szkolnej lub studiów) do Kancelarii Macierzy Szkolnej (kancelaria@polonica.cz) lub wysłać pocztą elektroniczną do Kancelarii Macierzy Szkolnej (Kongres Polaków w RC, ul. Komenskigo 4, 737 01 Czeski Cieszyn).

Dodajmy, że Kancelaria RP organizuje jeszcze 2 wolnymi miejscami w warsztatach (w wieku 16-25 lat) na warsztatach archeologicznych „Pompeje” i „Pompeje” które odbędą się w dniach 11-12 lipca w Surazu. Informacje pod nr tel. 558 711 453.

Nesnídal. Ja nawet nie wiem, o co to namalowałem. Organizatorzy namalowali to odbierali i wysłali do drukarni – powiedział.

Willis znów solo

Amerykański aktor Bruce Willis miał zaręczyny z młodszą o 23 lata koleżanką po fachu, Brooke Burns, podał magazyn „People”. 49-letni Willis i 26-letnia Burns spotykali się od 10 miesięcy. Jak dowiedzieliśmy z dziennikarce „People”, para zdecydowała się rozstać, ponieważ intensywnie życie zawodowe obojga uniemożliwiało im spotkania. W kwintale media podały, że Bruce i Brooke planują ślub. Oświadczyny podał Burns, który odbył się w Paryżu podczas romantycznej przejażdżki limuzyną. W tym samym miesiącu w jednym z wywiadów Willis zwierzył się, że jego kocha była żona, Demi Moore.

KONSULACIE GENERALNYM RP Nowe opłaty za procedury i dokumenty

Od czerwca obowiązują nowe opłaty za procedury i dokumenty wystawiane przez Konsulat Generalny RP w Ostrawie. O podanie szczegółów naszej gawiedzi poprosił konsula Michała Gierwatowskiego.

Procedura wystawienia nowego paszportu dla obywateli RP wymaga wypełnienia 2 wypełnionych kwestionariuszy paszportowych, 3 aktualnych fotografii o wymiarach 35x45 mm na cienkim papierze, ukazywających głowę w pozycji lewego profilu z lewym widocznym uśmiechem (nie zastąpionym przez kolczyk czy włosy oraz bez okularów z ciemnymi szklami). Należy przedłożyć jeszcze polskie akty stanu cywilnego (akt urodzenia oraz akt zawarcia związku małżeńskiego) oraz PESEL (czyli polski numer identyfikacyjny - przyp. red.). W przypadku nieposiadania PESEL-u należy wypełnić wniosek o jego nadanie. Wniosek jest dostępny w polskim konsulacie w Ostrawie.

Co mają robić interesanci, którzy nie posiadają polskich aktów metrykalnych?

Muszą złożyć oryginalny dokument przetłumaczyć na język polski tłumacza przysięgłego. Muszą także wypełnić wniosek o umiejscowienie tego aktu w Polsce.

Na co interesanci muszą zwracać szczególną uwagę przy wypełnianiu i przetwarzaniu przetłumaczonych dokumentów?

Bardzo ważne jest, aby w momencie dokonywania tłumaczenia zwrócić uwagę na poprawność wpisanych tam danych dotyczących zarówno nazwiska (uwaga na znaki diakrytyczne), jak i daty urodzenia.

Czy za umiejscowienie aktu w Polsce pobierana jest opłata?

Tak, za umiejscowienie aktu wynosi 1700 koron i jest pobierana wraz z opłatą paszportową w momencie składania dokumentów.

Czy można uniknąć tej opłaty?

Umiejscowienie aktu w polskich aktach Stanu Cywilnego można dokonać samemu bezpośrednio w Urzędzie Stanu Cywilnego w Polsce

właściwym dla miejsca ostatniego zameldowania. Dodajmy, iż w przypadku, gdy interesant nigdy nie mieszkał na terytorium RP, właściwym dla umiejscowienia będzie dla niego Urząd Warszawa Śródmieście. W USC interesant będzie musiał opłacić koszty tej czynności w wysokości 45 zł.

Przejdźmy do nowego paszportu z pięknym widokiem Wawelu na stronie tytułowej... Ile kosztuje jego wyrobienie?

Opłata za nowy paszport wynosi 1 365 koron.

Zaznaczam jednak, że emeryci i renciści oraz młodzież ucząca się mają 50-procentową zniżkę.

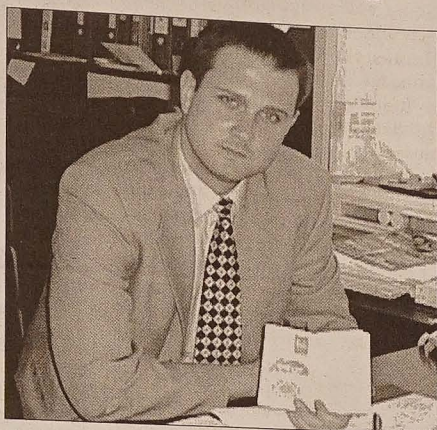
Wiele mówi się o czasie oczekiwania na wydanie paszportu. Jakie obowiązują terminy w tej sprawie?

Dla osób, które przedłożyły polskie akty stanu cywilnego, tj. akt urodzenia i ślubu, czas oczekiwania trwa ok. 3 miesiące. Dla interesantów, którzy umiejscawiają za pośrednictwem Konsulatu akty stanu cywilnego w innym USC niż Warszawa, trwa to ok. 6 miesięcy. Wreszcie dla osób, które nigdy nie mieszkały na terytorium polskim, i w związku z tym umiejscowienia ich aktów można dokonać tylko w USC w Warszawie Śródmieściu, czas oczekiwania może trwać nawet rok.

No tak, ale w powyższych przypadkach od 3 miesięcy do roku obywatel jest pozbawiony możliwości korzystania z polskiego paszportu...

Nie trzeba się tego obawiać. Ze względu na długie okresy oczekiwania Konsulat może wystawić interesantowi paszport tymczasowy (na przejściowy okres oczekiwania na wystawienie paszportu właściwego). Taki paszport tymczasowy ma rok ważności i jest wystawiany darmowo.

To miła wiadomość. Czy wystawia się go „z urzędu”, czy też zainteresowany musi złożyć w tej sprawie wniosek?



Konsul Michał Gierwatowski pokazuje, jak wygląda nowy polski paszport. Fot. MARTYNA RADŁOWSKA-OBRSNIK

W przypadku potrzeby wystawienia paszportu tymczasowego konieczne jest wypełnienie dodatkowego kwestionariusza paszportowego oraz dołączenie dodatkowych dwóch zdjęć.

I ta procedura jest już bezpłatna? Tak.

Za rozmowę podziękowała:

M. RADŁOWSKA-OBRSNIK

Terapia z Danii rodem

KARWINA (sch) - Klienci ośrodka pobytu dziennego Dom „W Alei”, prowadzonego przez karwińskie Usługi Socjalne mogą od początku bm. korzystać z nowej metody terapii opartej na tzw. modelu duńskim. Ma ona prowadzić do poprawy zdrowia psychicznego za pomocą efektów barwnych, muzyki relaksacyjnej oraz specjalnych zabaw.

W tym celu kosztem 400 tys. Kč wyposażono pomieszczenie do terapii oraz przystosowano je - m.in. różnicując kolorystycznie jego poszczególne części - do indywidualnych predyspozycji psychicznych poszczególnych klientów. Finansowo pomogli sponsorzy oraz miasto.

Z sercem na dłoni

Niepozorny budynek przy ulicy Štefánika niczym nie różni się od innych. Tylko szyl z białym krzyżem na czerwonym tle oznajmia, że mieści się tu czeskokieszyński oddział Caritasu. Powstał w roku 1996 r., dyrektorem placówki, działającej pod auspicjami diecezji ostrawsko-opawskiej, jest mgr Michał Krawiec.

Posłannictwem Caritasu jest niesienie pomocy ludziom w trudnych sytuacjach życiowych, służenie radą, kierowanie ich do instytucji i organizacji, które są w stanie rozwiązać ich problem. Żeby móc dobrze spełniać to posłannictwo, czeskokieszyński Caritas zaczął budować własną sieć placówek.

Do grupy osób najbardziej zagrożonych zjawiskami patologicznymi bez wątpienia należą dzieci i młodzież. Dla nich w Karwinie powstał **Ośrodek dla Dzieci i Młodzieży „Komety”**. Proponuje on najróżniejsze zajęcia popołudniowe, prelekcje, gry sportowe, pracę i zabawę z komputerem, wspólne zabawy. Wolne popołudnia spędza tu codziennie ponad 40 dzieci.

Wiadomo, że najlepszą formą walki z patologiami jest zapobieganie ich powstaniu - profilaktyka. Nią właśnie zajmuje się **Centrum Profilaktyki** w Hawierzowie. Prowadzi doradztwo, kursy kształcące dla nauczycieli poświęcających się działalności prewencyjnej, prelekcje w szkołach, terapie grupowe itp. Współpracuje też bezpośrednio z wyspecjalizowanymi organizacjami zajmującymi się młodzieżą uzależnioną. W ubiegłym roku z usług Centrum korzystało ponad 1000 osób.

Przedstawialiśmy już na naszych łamach **Ośrodek Resocjalizacji** w Koniakowie. Oferuje on swą pomoc kobietom i dziewczętom z uzależnieniem. Znajdują one tutaj schronienie i pomoc specjalistów z zakresu psychologii, psychiatrii, socjologii, prowadzone są tu zajęcia terapeutyczne w warsztatach ceramicznym i tkackim. Pobyt w ośrodku jest w systemie pomocy uzależnionym drugim krokiem - po odwykowcy - do ułożenia sobie życia na nowo.

Kolejna placówka czeskokieszyńskiego Caritasu to działający od siedmiu lat **Dom Azylowy dla Matek z Dziećmi**. Często jest on ostatnią deską ratunku dla pozbawionych zaplecza rodzinnego, pracy, własnego domu kobiet i ich dzieci. Program resocjalizacyjny pomaga im w znalezieniu pracy i mieszkania. W 2003 r. schronienie znalazło tu 46 klientów.

Inna forma niesienia pomocy - punkty doradztwa - realizowana jest wprost w siedzibie Caritasu przy ul. Štefánika. Działają tu poradnie socjalna, psychologiczna, naturalnego planowania rodziny. Są one anonimowe, z ich usług korzystać może po uprzednim kontakcie telefonicznym każdy.

Stare przysłowie łańskie mówi, że obrazem społeczeństwa jest jego stosunek do ludzi starszych. Seniorów w naszym społeczeństwie przybywa, nic więc dziwnego, że do nich skierowany jest najszerszy zakres usług czeskokieszyńskiego Caritasu. **Charytatywna Służba Opiekuńcza (CHOPS)** zapewnia jest na podstawie poleceń lekarza osobom nie w pełni sprawnym. Mogą one korzystać z tej formy pomocy we własnych domach. Opiekunki zmieniają klientom opatrunki, wykonują zastrzyki, świadczą drobne usługi.

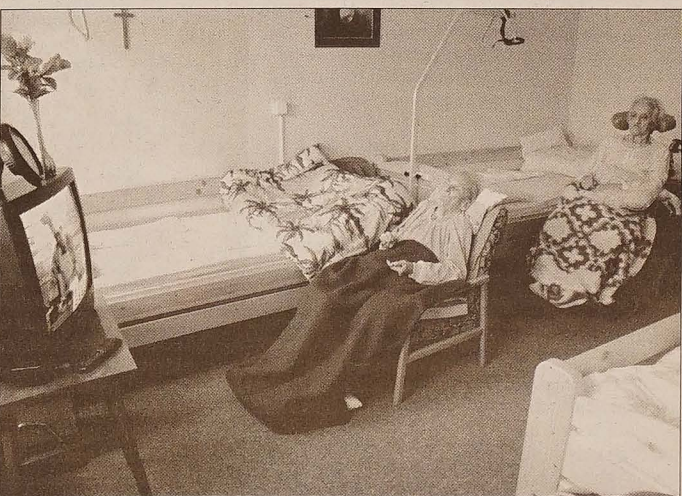
Z kolei **Centrum Seniora** w Sibicy oferuje aktywne wykorzystanie wolnego czasu. Każdy może tu wybrać zgodnie z własnymi upodobaniami odpowiadające mu imprezy kulturalne, prelekcje, spotkania towarzyskie. Mogą się więc seniorzy spotykać w Klubie Seniora, Klubie Kucharek, na zajęciach plastycznych, komputerowych, języka niemieckiego, na wykładach z historii muzyki.

Całoroczny pobyt i opiekę zdrowotną zapewniają seniorom **Dom św. Antoniego** w Karwinie oraz **Dom Spokojnej Starości** w Cz. Cieszynie przy ul. Grabińskiej. Personel stara się zapewnić klientom atmosferę ciepła rodzinnego i bezpieczeństwa. Do wymienionych placówek dołączy **Dom Spokojnej Starości** w Gnojniku, gdzie trwa wykańczanie wnętrza.

Dla wielu seniorów sporym problemem jest codzienne gotowanie posiłków. Caritas prowadzi przy ul. Štefánika w Cz. Cieszynie **stołówek** z własną kuchnią, która proponuje obiady - codziennie przygotowanych jest ponad 400 porcji. Z kolei znajdująca się w tym samym miejscu tzw. **„Domowinka”** oferuje seniorom całodzienny pobyt, zapewnia ciekawe zajęcia i opiekę.

Tak bogata i różnorodna działalność nie obejdzie się bez dotacji finansowych: Ministerstwa Pracy i Spraw Socjalnych, Ministerstwa Szkolnictwa, Urzędu Miasta, oraz pomocy sponsorów i wielu bezimiennych ofiarodawców. Kolejnymi warunkami istnienia wymienionych placówek i ich dobrego poziomu są praca wszystkich pracowników w na pełni profesjonalnym poziomie, a równocześnie ich serce, poświęcenie, chęć niesienia nadziei. Trzeba też podkreślić bardzo cenne wsparcie wielu wolontariuszy, ich modlitwy i bezpośrednią pomoc. Do tego wszyscy związani z czeskokieszyńskim Caritasem dodają też, że nie obeszliby się bez pomocy Bożej - dzięki niej Caritas może być caritasem - darem serca.

mgr JOANNA SZPYRC, Caritas Czeski Cieszyn
(bliższe informacje: tel. 558 712 334)



Jedną z placówek czeskokieszyńskiego Caritasu jest Dom Spokojnej Starości przy ul. Grabińskiej w Cz. Cieszynie. Fot. MAREK SANTARIUS

Łapiski z południa

FELIETON RENATY PUTZLACHER

Ustalono przed wiekami, że miesiąc maj jest miesiącem miłości. Jedną ze stacji telewizyjnych uświadomiła nam ten fakt przez cały miesiąc w ramach reklam, po czym - zapewne dla równowagi - krzepiła rozkochane serca wybitnymi wizjami wszelakich morderstw i świąt. Czeski poeta K. El. Młcha poświęcił temu miesiącowi bajeczny poemat, a czeska tradycja każe, by 1 maja całowano pod gałęziami kwitnących drzew. Prawdą nie domagałam się w tym roku zbyt stanowczo, musiałam się obejść bez rytuałów. Zapewne dlatego i tym razem namiętni podpalacze chodzą tużdyż czarownicy oszczędzili mi. W maju pocieszałam dwa złamane serca pici żeńskiej i zlamalam jedno psie serce, które przywiązało się do mnie od pierwszego wejrzenia w schronisku dla zwierząt. W maju kłaniamowałam hektolitry zupy czosnkowej w pewnej cieszyńskiej kawiarni otoczonej kasztanami i zapewne dlatego nie dopadły mnie chorowiska, które dziesiątkowały mieszkańców dzielnicy Rozwój. W maju zrozumiałam, że można „teatr” widzieć ogromny w małej

świątyni sztuki i że prowincja jest w ludziach, nie w miejscach. W maju zauważyłam, że kompleks Napoleona jest wiecznie żywy, i że dziwnym trafem nadal dotyczy tylko panów. W maju dopadł mnie „syndrom ciotki”, bo zaczęłam łzawić na widok małych króliczków i dzieci w pierwszokomunijnych ubrankach. W maju zrzuci-

W MAJU

łam cztery kilogramy żywej wagi i jak zwykle nikt nic nie zauważył, bo przytapiam mnie na gorącym uczynku tylko wtedy, gdy mam „efekt jojo”. W maju do sterty cytatów, które zbieram od lat, dodałam kolejne: „Trzeba mieć pasję i trzeba kochać” (Konrad Swinarski) i „Jakbyś miała wszystko, to gdzie byś to postawiła?” (SMS przysłany ku pokrzepieniu serca).

W maju robiłam głupstwa, o jakich nie śniło się filozofom. Stałam o północy na cieszyńskim rynku (po polskiej stronie, bo tam mi serce żywej bije) z dwójką przyjaciół i po raz pierwszy w życiu wrzeszczałam: „Kocham Cieszyn!” Wyrozumiał

policjant postanowił nas nie legitymować. W maju rozstrzelano kolejnych cywilów w Iraku, a mnie rozstrzelali na łamach gazety i na oczach Polaków w RC pewien sfrustrowany felietonista. W maju doszłam do wniosku, że poczucie humoru nie wszystkim jest dane raz i na zawsze i zrozumiałam, dlaczego Karol Irzykowski opatrzył swój słynny artykuł tytułem „Dostojny bzik tragiczności”. W maju raz jeszcze rozważyłam, co jest ważne, a co bezwartościowe, kogo kocham, kogo lubię, a kogo nie szanuję. W maju zrozumiałam, że trudna wolność jest wartościowsza od łatwego, słodkiego zniewolenia. W maju zweryfikowałam popularne powiedzonko: „Żyjemy, ale co to za życie?” i zauważyłam, że jedyne, co wyszło w życiu pewnemu koledze, to włosy. W maju wręczyłam koleżance jubilatce książkę o optymistycznym tytule „Życie zaczyna się po czterdziestce”, a ona obraziła się na mnie. Schiller napisał: „Życie jest chmurne, a sztuka radosna” - i niech mu będzie. W maju zapisałam sobie w notesie: „Iuvat vivere - Jak dobrze jest żyć!” Wbrew wszystkiemu i wszystkim. I dzięki Bogu...

ŚLĄSK CIESZYŃSKI MIESZKAŃCOM PRAGI, EUROPY I ŚWIATA Prezentacja jakiej nie było

Śląsk Cieszyński to specyficzny region, jego kultura czerpiąca ze złożonej historii narodów pogranicza polskiego, czeskiego, słowackiego, a dawniej także niemieckiego, przejawia się w istnieniu języka, który usłyszawszy gdziekolwiek w świecie, identyfikujemy z nadolziańską ziemią. Po naszymu mówiono, śpiewano i na swojską nutę tańczono tydzień temu w Pradze, chcąc pokazać jej mieszkańcom bogactwo dorobku najbardziej na wschód wysuniętego i nieraz zapomnianego zakątka naszego państwa.

Prażanie wiedzą, że czarna ziemia karwińska i ostrawska przeżywa trudny okres restrukturyzacji przemysłu, że panuje tu duże bezrobocie, od czasu do czasu z

mediów dowiadują się o przemyśle alkoholu lub papierosów, o prostytucji i innych negatywnych zjawiskach społecznych. Nieczęsto mają jednak okazję do bliższego poznania innego, lepszego oblicza tych stron. Niestety, i tym razem tylko nieliczni skorzystali z możliwości wzbogacenia swej wiedzy o regionie cieszyńskim. Przed sceną, na której zaprezentowały się podczas Dni Śląska Cieszyńskiego w Pradze nasze najlepsze zespoły, usiadło niewielu rodowitych mieszkańców stolicy. Częściej i tu można było usłyszeć gwara z ust studentów czy innych osób pochodzących z Zaolzia, które przyszły zobaczyć

swoich. Po rozległym Ogrodzie Walsztejskim przechadzały się liczne grupy turystów, uwieczniając na video i fotografiach zapierające oddech wyczyny wędryńskich gimnastyków, dziarskie popisy taneczne chłopców i ubrane w stroje ludowe, pięknie uśmiechające się dziewczęta. Przysłuchując się pieśniom i przyglądając tańcom, z niekłamnym zaciekawieniem komentowali program po angielsku, węgiersku, niemiecku, hiszpańsku, włosku, rosyjsku i po polsku. Chcąc dotrzeć do świadomości Pragi, dotarliśmy do Europy, a nawet do szerszego świata, bo największy zachwyt wyrażali na przykład chowający się przed słoneczną spiekotą pod parasolami Japończycy, czy podążający za kanadyjską chorągiewką swojego przewodnika obywatele Ameryki Północnej.

Witejcie ludeczku wieszysz, ciela was przyszło... – zagajał spoglądając w pustawą widownię konferansjer Jan Szymik, przynajmniej z zaskoczeniem w kularach, że nie spodziewał się tłumów, a rzeczywisty stan widowni częściowo spowodowany był brakiem



Chór "Melodia" z Nawsia zaprezentował między innymi pieśni Chopina i Moniuszy.
Zdjęcia BARBARA GLĄC

szerszego rozpropagowania imprezy. Organizatorzy tłumaczyli się z kolei brakiem pieniędzy na wysokie opłaty miejsc plakatowych. Dodajmy, że wszystkie występy można było oglądać gratis... Tak czy inaczej, nie zraziło to wykonawców, którzy dali z siebie wszystko i do występów podeszli w profesjonalny sposób. Okazuje się, że i tu mamy się czym pochwalić!

– *To se musi słyseć!* – przekazywał informację o koncercie jabłonkowskiego Blafu kolegom chłopak z komórką przy uchu. – *To je neuvěřitelné!* – zachwyciła się jakaś para podziwiając precyzję, lekkość, zwinność i zdyscyplinowanie 29 gimnastyków, którzy w przyszłym roku obchodząc będą w rodzinnej Wędrynie 100-lecie istnienia grupy.

Bardzo przychylnie oceniano występ niezbyt znanej na razie piosenkarki Beaty Bocek, nie studentki kierunku pedagogii specjalnej w Litomyślu, a Krynicy Skalickiej, aktorki teatru kukielkowego, od 1990 roku w Pradze, absolwentki Państwowego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie i Wydziału Matematyki – Fizycznego Uniwersytetu w Ołomuńcu. Obydwie panie wykonują w piosence po polsku i po czesku. Z kolei wieczorny koncert Melodii z Nawsia w wybudowanym w latach 1621 – 1634 Pałacu Walsztejskim, dzisiejszej, pięknie odnowionej w ostatnich latach, siedziby senatu, odbył się już przy pełnej w pełni zapelnionej sali koncertowej.



Stroje góralskie cieszyły się dużym zainteresowaniem zagranicznych turystów. Młodzież z zespołów prezentowała folklor z dużym wdziękiem.

BEATA BOCEK GRA, ŚPIEWA I KOMPONUJE

W Czechach po polsku

Rezulutna młoda dziewczyna z gitarą udowodniła na scenie praskiego Ogródu Walsztejskiego podczas Dni Śląska Cieszyńskiego, że ma talent. Zaolziańskiej publiczności jest niezbyt znana, ale śpiewając po polsku zyskała już sympatyków w Czechach. Beata Bocek pochodzi z Żukowa Dolnego. Uczęszczała do PSP w Cz. Cieszynie, a później do Zespołu Szkół Przedsiębiorczości w tym samym mieście. Obecnie jest studentką drugiego roku Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Litomyślu. Po udanym praskim występie zgodziła się powiedzieć naszej wystawniczej coś więcej o sobie:

Sama komponujesz i piszesz teksty, ładnie śpiewasz. Czy uczyłaś się muzyki pod fachowym okiem, czy też to wszystko kwestia własnej pracy nad talentem?

Uczyłam się grać na fortepianie, ale ćwiczenie gam i zadanych melodii nie było zbyt ciekawe i nie dawało mi satysfakcji. Po jakimś czasie sięgnęłam po gitarę przekonując samą siebie, że jeżeli inni potrafią grać i tworzyć, to czemu niby ja nie? Spróbowałam i jakoś wyszło. Jestem samoukiem.

Skąd bierzesz inspirację?

Pomysły rodzą się z życia. Czasem napiszę piosenkę dla kogoś bliskiego, czasem dla samej siebie. Każda piosenka jest nieco inna. Jedne można zaszereżować do kategorii folk, inne są bardziej rockowe. Ważne, by wpadała w ucho i by o czymś mówiła...

Gdzie występowałaś do tej pory i gdzie można Cię będzie usłyszeć w najbliższym czasie?

Pierwszy prawdziwy koncert miałam w dawnym Jazz Klubie w Cz. Cieszynie. Potem grałam na festiwalu „U Potoka” w Nydku i tam zachęcono mnie do udziału w imprezie nazwanej „Orlovský špagát”. Stamtąd dotarłam aż do finału konkursu „Zahrada”. W sierpniu 2003 r. nagrałam pierwsze demo w Teatrze Cieszyńskim.

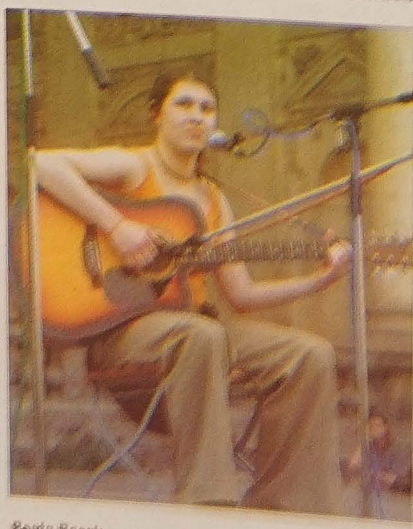
Teraz najczęściej występuję w herbaciarni w Litomyślu. Lubię taką kameralną atmosferę, mniejszą widownię niż tu, w Pradze. Ale przyznaję, że w tym pięknym otoczeniu i w dobrym towarzystwie „Blafu” czy Krynicy Skalickiej dobrze mi się śpiewało. Dwa razy w roku daję w Litomyślu koncerty, podczas których śpiewam po polsku. Ludziom się to podoba, pytają

zazwyczaj, skąd znam ten język, więc tłumaczę, jak to u nas jest... Teraz szykuje mi się mały koncert w Cz. Cieszynie, w Pizzerii Verdi, niedaleko ratusza, gdzie organizowane są wieczory muzyczne.

Czy zamierzasz zawodowo poświęcić się karierze muzycznej?

Tak, widzę się w tej roli, ale jeżeli coś nie wyjdzie, to muzyka pozostanie moim hobby, a zawodowo zajmę się studiowaną właśnie pedagogiką specjalną.

Zanotowała BARBARA GLĄC



Beata Bocek.

Fot. BARBARA GLĄC

KARWIŃSKI PLASTYK WŁADYSŁAW ĆMIEL NIE PRÓŻNUJE

Po plenerze w Köthen

Spostrzeżeniami z międzynarodowego pleneru malarskiego w niemieckim Köthen dzieli się z czytelnikami naszej gazety jeden z jego uczestników, Władysław Ćmiel z Karwiny.

Jak pan trafił na plener w Köthen?

Plener malarski w Köthen to jeden z wielu organizowanych w ramach współpracy sześciu miast partnerskich – z Niemiec, Węgier, Francji i Rosji, polskich Siemianowic Śląskich i naszego Jabłonkowa. Mimo że mieszkam w Karwinie, na plenerach wspólnie z Adamem Lipowskim, studentem wychowania plastycznego na Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie, reprezentuję właśnie Jabłonków.

Jakie wrażenia przywiózł pan z malowania niemieckich pejzaży?

Tylko te najlepsze. Sam plener trwał przez tydzień. W czasie trwania pleneru miałem możliwość malowania wspaniałej, choć bardzo skomplikowanej, bo pełnej najróżniejszych detali, architektury niemieckiej. Oczarowała mnie m.in. katedra w Köthen, a także malownicze miasteczko Stolberg. Dla mnie, pejzażyście, było to coś wspaniałego. Niestety nie zdążyłem wszystkiego namalować, przywiozłem więc masę zdjęć i wrócić jeszcze do niemieckich tematów. Malowaliśmy jednak nie tylko pejzaże. Jeden dzień poświęciliśmy akom, innym razem malowaliśmy teatr lalek...

Powinno nam być pytanie nie tyle o wrażenia, ile o plan tygodniowej pracy przy sztalugach...

Na zakończenie zorganizowano wystawę poplenerową w miejscowym teatrze. Podziemia teatru były bowiem przez ten tydzień naszą pracownią malarską, w której odwiedzali nas miejscowi artyści i gdzie – co ważniejsze – powstawały nasze prace. Wystawę poplenerową urządzono w sali teatralnej, obrazy powieszono praktycznie, po niemiecku, na krzesłach. Muszę przyznać, że wystawa naszej dwunastki cieszyła się niemałym powodzeniem. Zwłaszcza, że odbywała się ona w tzw. domu muzyki, tańca i bulwaru, kiedy to mieszkańcy okazji odwiedzają teatr...

Mnie osobście udało się w trakcie pleneru

namalować 6 obrazów olejnych dużego formatu. Ten, na którym przedstawiłem katedrę w Köthen, pozostał w Niemczech jako dowód winowajcy dla organizatorów. Na plenerach pamiętam taki zwyczaj, że artyści przekazują gospodarzom w rewanżu część swojego plenerowego dorobku.

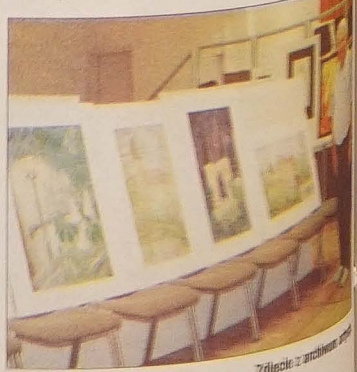
Gdzie w najbliższym czasie można będzie zobaczyć prace przywiezione z Köthen?

Część znalazła się na wystawie, którą przygotowała obecnie (do 9 lipca br.) w Domu Kultury w Karwinie. W dniach 17 – 18 czerwca br. odbędzie się w Muzeum w Siemianowicach Śląskich wystawa obrazów naszej grupy artystów z miast partnerskich. Będzie to wystawa zmiennopiętna, które powstały podczas zeszlenerowanego pleneru w Polsce. Do nabycia będzie również kilka, które powstały podczas zeszlenerowanego pleneru w Niemczech. Natomiast moja indywidualna wystawa – którą już teraz serdecznie zapraszam – będzie miała miejsce w Domu PKO w Karwinie w tygodniu w lipcu, z okazji moich 65. urodzin.

Wracając do tradycji urządzania międzynarodowych plenerów. Czy możemy się spodziewać „plenerów” plastyków z miast partnerskich również w naszym regionie?

Mam nadzieję, że kiedyś rzeczywistość tak się ułoży. Zwłaszcza, że w naszym podzielnym regionie nie brakuje miejsc wartych urzeczywistnienia na płótnie.

BEATA SCHÖNHAUSEN



W. Ćmiel ze swoimi obrazami.

Zdjęcie z archiwum...

MIAŁ CO POKAZAĆ

wej i miał bardziej podniosły charakter.

Niedzielną prezentację zdominowały zespoły taneczne. Regionalny wianuszek ludowo-górnica i obrazek sceniczny przedstawiający śląskie wesele bardzo przekonująco i naturalnie, przy akompaniamencie kapeli **Kamraci**, zaprezentowali **Suszanie** pod kierownictwem **Janiny Rzyman**, którzy świętowali w ubiegłym roku swoje 50-lecie. Nie zawiodły świetna jak w Bystrzycy i jabłkowska kapela ludowa **Nowina**. Po naszymi śpiewali też cały czas uważający się za czeski zespół **Jackowie**. Wszyscy tancerze uśmiechem wyrażali radość z tańca i podkreślali piękno naszego folkloru. Stolicę regionu – Cz. Cieszyn – reprezentował tylko zespół **Slezan**, organizatorzy pierwotnie myśleli wprowadzić do ZPMT **Olza**, ale miasto nie przeznaczało zespołowi dotacji na wyjazd. Nie specjalizuje się on bowiem w tańcach pochodzących z Cieszyńskiego, ma, jak wiadomo,

ambicje prezentowania szerszej gamy repertuarowej.

Balsamem dla duszy nazwał dwudniowy blok programowy senator **Emil Śkrabiś**, który jako jedyny oficjalny przedstawiciel wytrwał w niesamowitym upale na ławeczce pod sceną do samego końca. Udowodniliśmy, że umiemy żyć nie tylko pracą, że umiemy się też doskonale bawić. Prezentacja zespołów była na wysokim poziomie – z zadowoleniem podkreślał wiceburmistrz Orłowej **Radisław Mojżiś**. W podobnym duchu wypowiadali się także pozostali przedstawiciele władz samorządowych regionu. Być może dzięki temu uda się organizatorom z agencji **IBIS** zyskać w przyszłości większą jeszcze liczbę sponsorów i przy współpracy miast i miejscowości regionu cieszyńskiego, pod patronatem honorowym przewodniczącego Senatu **RC Petra Pitharta**, ponownie spróbować dotrzeć do serc mieszkańców stolicy.

BARBARA GLAC



W tańcach górniczych tańczyli „Suszanie”, którym przygrywała kapela „Kamraci”.

HISTORIA 20-LETNIEGO „DROPSA“ NIE ZAWSZE BYŁA USŁANA RÓŻAMI

Tu chodzi o dzieci

Dwa tygodnie temu dziecięcy zespół teatralny „Drops” obchodził w Domu Robotniczym w Olbrachcicach jubileusz 20-lecia. Tydzień później, uczestnicząc w przeglądzie dziecięcych zespołów teatralnych „Talinki 2004”, wystąpił sobie wspólnie prezent urodzinowy – wyjazd na dwudniowe Konfrontacje Teatralne „O uśmiech dziecka” do Mysłowic.

Na próby działającego przy olbrachcickim Kole PZKO „Dropsa” przychodzi 16 dzieci w wieku od 5 do 14 lat. Próby odbywają się raz w tygodniu, ale godzina pracy warsztatowej, to zdaniem kierowniczki **Jadwigi Czap**, stanowczo za mało. Zwiększa, jeżeli dzieci nie umieją jeszcze czytać, a tekstu uczą się tylko na próbę. Z obecna grupa pani Jadwiga pracuje od trzech lat. Dzieci jednak przychodzą i odchodzą, toteż co roku trzeba zaczynać niemalże od nowa. Szefowej w pracy z dziećmi pomaga asystentka „na dobre i na złe”, **Dorota Mrózek**. Chętni nieść pomoc zespołowi są również rodzice, sami niegdyś wywodzący się z szeregow „Dropsa”.

SKĄD SIĘ WZIĄŁ „DROPS“?

— Został założony po to, żeby zmobilizować miejscowy Klub Młodych. Utworzyła się grupka młodych ludzi, która chciała bawić się w teatr. Tak było przez cztery lata. Potem młodzież poróżniła się na studia, a „Drops” naturalną kolejną rzeczą został zepchnięty na drugi plan... — opowiada inicjatorka, a zarazem kierowniczka „Dropsa” od jego kolebki aż po dzień dzisiejszy, **Jadwiga Czap**. To zresztą jej zasługa, że „Drops” w tym czasie nie został skazany na wieczne milczenie. — Wtedy pracowałam w szkółnictwie. W szkole podstawowej w Olbrachcicach prowadziłam chór „Słoneczko”, w świetlicy zaś uczyłam



Dzieci z „Dropsa” w najnowszym przedstawieniu „Piernikowa chałupka”. Fot. DANUTA BRANNA

dzieci wszystkich form pracy warsztatowej potrzebnej na scenie – tańca, śpiewu, recytacji, ruchu scenicznego. To były początki. Potem, kiedy zachorowałam, moi podopieczni ze świetlicy przychodzili do mnie w odwiedziny. Było ich sporo, żeby więc nie „roznieśli” mi domu, organizowałam im gry i zabawy.

W ten sposób odradzał się w Olbrachcicach teatr dziecięcy. W świetlicy pani Jadzia przekonała się o tym, jak fajnie potrafią być dzieci i ile można z nimi zrobić. „Drops” – mimo że pracował z uczniami od klasy trzeciej szkoły podstawowej – nadal pozostał zespołem PZKO. Żeby jednak nauczyć dzieci teatru, samego trzeba poznać jego tajniki. — Trzeba więc było rozpocząć wędrowkę za wiedzą. Byłam zieloną i robiłam masę błędów, a mój brak wiedzy wychodził jak oliwa na wodzie – wspomina kierowniczka „Dropsa” swoje doświadczenia z pierwszych warsztatów i przeglądów teatralnych, dzięki którym nauczyła się m.in., jak zrobić scenariusz do wiersza, zyskała też dostęp do materiału roboczego.

Za pośrednictwem ZG PZKO i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” olbrachcicki teatrzyk znalazł się pod opiekunictwem skrzydła teatrzyku „Rabcio” z Rakki Zdroju, gdzie spędził wspólnie dwa tygodnie na pracy, zabawie, pokornym znoszeniu krytyki znawców rzeczy oraz zbieraniu doświadczeń. Potem były kolejne warsztaty, przeglądy, festiwale – w Krośnie, Mysłowicach, Toruniu czy Krakowie. Było to już w latach dziewięćdziesiątych, a pani Jadwiga oprócz „Dropsa” prowadziła chór w górnosuskiej szkole oraz zespół teatralny „Przygoda”. Z uwagi na to, że suska PSP jest szkołą zbiorczą,

a w klasach drugiego stopnia kształcała się tu również uczniowie z Olbrachcic, „Przygoda” stała się naturalną siostrą „Dropsa”. Stąd też nie tylko wspólna pani reżyser, ale też wspólne wyjazdy, występy, sukcesy...

AMATORSKO I PROFESJONALNIE

Dzieci z „Dropsa” odnosili nie tylko sukcesy na amatorskiej scenie teatralnej. Nie jedno z nich ze sceną postanowiło związać swoje życie zawodowe. **Bronek Palowski** wybrał karierę śpiewaka operowego, **Kasia Werner** studiuje teatr w Ołomuńcu i w Łodzi, **Iza Kapias** kończy pierwszy rok na praskiej DAMU, **Bogusia Góralik**, w swoim czasie miss konfrontacji teatralnych w Krośnie, gra w teatrze studentkim Uniwersytetu Ostrawskiego. Droga do aktorstwa otwiera się obecnie przed kolejnymi wychowankami pani Jadzi. **Maria Molenda** i **Iza Firla** dzielą się o rolę Gerdy w wystawianej przez Scenę Polską TC „Królowej śniegu”. Do tego można dodać sukcesy **Ani Molendy**, **Kasi Werner** i **Izy Kapias** w konkursach recytacji.

Nic w tym dziwnego, jeśli wziąć pod uwagę, że pod egidą „Dropsa” przewinęło się przez scenę 93 aktorów, którzy wystawili 22 sztuki i 8 montażi okolicznościowych. — Niektórzy pracowali i bawili się z nami raptem przez jeden sezon, inni pozostali o wiele dłużej. Podobnie ma się rzecz ze spektaklami. Niektóre wystawialiśmy po kilka razy – były reperyzy dla okolicznych Kół, występy na festiwalach. Inne – czasem zresztą bardzo udane – mieliśmy okazję zagrać jeden jedyny raz. Był cykl ludowy „Ze starego obrozka” traktujący o starych wiejskich zwyczajach, był piękny program przywieziony z Polski „Czarno na białym” Bryczyńskiego... — wymienia J. Czap, która poza pracą scenarzysty i reżysera, zamienia się również w krawcową, a także – według potrzeby i humorów podopiecznych – czasem w dobrą, a czasem w srogą babcię...

PO CO KOMU TEATRZYK?

Teatrzyk w podaniu „Dropsa” ma dzieci nauczyć umiłowania polskiego słowa, zaprezentowania się na scenie, poprawnej dykcji (m.in. bez ryczącego „rz”) oraz dyscypliny. Poprzedzone mrówczą pracą występy mają dzieciom pokazać, że ich wysiłek nie idzie na marne. Jeżeli zaś sztuka nagrodzona jest gromkimi oklaskami (tak było m.in. ostatnio w Olbrachcicach), a na dodatek premiowana jest wyjazdem do Polski, to na pytanie, „po co komu teatrzyk”, odpowiedź nasuwa się sama.

BEATA SCHÖNWALD

Nich nie kak u nas...(?)

CZĘŚĆ 15.

PODRÓŻ ZE STOLICY GÓRALIJE DO STOLICY IMPERIUM

Miasto, z jego ścisłem i przepychanką, zawsze daje fałszywe prawo do zapomnienia o bliźnim. Wtedy triumfuje w duszy Królestwo Diabła – demonizował **Andriej Bieli** ¹⁾. Większość Moskwan, nie tylko tych zatroskanych o nieskazitelność duszy swego narodu bogosłóów, nie przegapi okazji do powrotu do głębi, czyli wyjazdu na dacie. Chociaż przez wychodnie ²⁾ wypływają się z uwiatającej sieci cywilizacyjnej i wracają do korzeni niepowtarzalnej kultury rosyjskiej. Z dala od zgiełku metropolii podreprezentują psychikę, zszarganą w wyścigach szczurów. Kontakt z ziemią i obcowanie z bimbrem (redukującym dystans człowiek-ziemia w sensie dosłownym i metaforycznym), to balsam na zmęczoną troskami dnia codziennego duszę.

W Moskwie, obok tłoku i przepychanki, pozostają także kolnierzyki i przekonania okcydentalne. Pod Moskwą zaś, połaskotawszy nieco grządkę, bliźni przypomina sobie o bliźnim. Porzuca zgubną pychę i egotyzm na rzecz zdrowego współzawodnictwa i – w zależności od płci – częstuje własnej roboty samogonem bądź pierożkami: z kapusta, grzybami, mięsem, owocami i wszystkim, czego dusza oraz ciało zapagnęła. A pragną wiele (albo nic – wiadomo...), bez względu na płeć: ciało – góry blinów ³⁾ i morza wódki, dusza zaś – solidnych współbiedniaków.

Niałtowo biesiadować z Rosjanami nie mając wprawy i rosyjskiej postawy, czyli wrodzonego braku umiaru w czymkolwiek. Trudno dotrzymać im kroku na ugnających się z przejeżdżenia i płaczących z przepicia nogach. Jednakże wzgardzenie gościnnością traci Słowian klasyfikuje się do pocztu grzechów śmiertelnych. Dbanie o linię zaś – do chorób cywilizacji zachodniej.

Nie chciałam zrazić ani Wowy ani nikogo z jego krewnych – chociażby z wdzięczności za zaproszenie na dacie. Głos rozsądku, przypominający o szkodliwości m.in. czerwonego mięsa dla osób o grupie krwi AB, został przygłuszony entuzjastycznymi komplementami pod adresem Galiny, matki Wowy i specjałki od kotletów, oraz donośnym głosem jej męża, wzruszającego toast:

— Za Galiną i za krasiwych zenszczin woobszczel! Trzeci toast tradycyjnie poświęcony jest kobietom: w Moskwie, pod nią, w Rosji i poza nią (np. na Białorusi). Wszystkie kobiety jak jeden mąż zatrzepotały (umalowany!) – nawet w t a k i c h okolicznościach przyrody, bardzo niepowtarzalnej zresztą) rżesami i razem z#mężami wysuszyły kieliszki, popiły i zagryzły.

— Jedz, kochana! Musisz być silna, by dzieci zdrowe rodzić! – nie spuszczała ze mnie oka rumianolica Galina, napełniając ponownie kieliszki. W tym samym czasie potrafiła jeszcze puścić oko do równie zarumienionego syna. — *Bladziutkaś... Co wy tam jecie w tej Czechosłowacji?*

— *Zapewne nie kawior!* – krzyknął z drugiej strony stołu jej mąż, podając miskę pełną różowych kuleczek. Wowa wziął chleb z masłem, nałożył nań czubatą łyżkę kuleczek, posolił, podał mi i powiedział:

— *Kobiety to sól naszej ziemi. Bez nich ziemia nasza nie miałaby smaku. To dla nich pracujemy i walczymy. Są mądrzejsze, cierpliwiejsze, bardziej kulturalne. Są naszym natchnieniem. Hołubimy je, dlatego między innymi nie pozwalamy, by ubrudziły sobie rąk polityką. Stawiane są na piedestał.*

Albo w kuchni. A ręce brudzą raczej mąką. Bez szmeru buntu, a wręcz z przyjemnością. Znają swoje miejsce w świecie oraz rolę w życiu. Do głowy im nie przyjdzie porównywanie się do mężczyzny lub robienie im wyrzutów, na przykład z racji nadmiernego picia. Pili więc do świtu i do upadłego, do zapomnienia nie tylko o bliźnim lecz i samych sobie. Bratali się, śpiewali, tańczyli, przeklinali, skakali przez ognisko, bluźnili, palili, śmiali się i płakali. Kobiety też nie roniły, lecz je rozumiały...

Gdy zaś zanurzały swe boskie ręce w zlewie z naczyniami, pędziliśmy już Wołgą z Wową prosto w szatańskie szpony aglomeracji miejskiej.

AGATA SZCZUKA

1) A. Bieli (1880-1934) poeta i prozaik, teoretyk symbolizmu
2) dni wolne od pracy
3) rodzaj rosyjskich pierogów, znacznie pokażniejszych niż np. polskie



W 1995 roku „Drops” wystawił w Krośnie sztukę J. Ondrusza „O dobrej Hance i złej Marynce”. Fot. z archiwum zespołu

Telewizja zastrzega sobie prawo zmian w P

Kronika Rodzinna

Bogowie nie odejmują godzin życia tym, którzy spędzają je w pracy dla dobra ogółu.

Z okazji 50. urodzin

inż. JANOWI RYLCE

zdrowia, szczęścia, Bożego błogosławieństwa, wszelkiej pomyślności oraz samych pogodnych dni życzy zarząd MK PZKO w Jabłonkowie. GL-267



W roku jest wiele dni, w tygodniu tylko siedem, lecz ten, który dziś obchodzicie, jest w życiu tylko jeden.

Dnia 5. 6. obchodzą złote wesele

MARIA I JÓZEF SIKOROWIE



Z Górnej Łomnej. Serdeczne życzenia dużo zdrowia, radości z życia, błogosławieństwa Bożego oraz wiele pięknych i spokojnych dni wśród swych najbliższych z całego serca składają dzieci, wnucy z rodzinami oraz trzej prawnicy. GL-207



Dnia 7 czerwca 2004 mija 25 lat od chwili, gdy nagle opuścił nas w wieku 50 lat nasz Drogi

śp. JÓZEF BURY

z Jabłonkowa Miejskiej Łomnej. Wszystkich, którzy Go znali, o chwilę wspomnień proszą żona oraz syn i córka z rodzinami. GL-268



Kto kochał i był kochany, nie zostanie zapomniany ...

Dnia 7. 6. 2004 minie pierwsza bolesna rocznica śmierci

śp. inż. JÓZEFA BRZEŻAŃSKIEGO

Wszystkich, którzy zachowali Go w życzliwej pamięci, o chwilę wspomnień proszą żona, córka i brat z rodzinami. RK-088

o w teatrze

SCENA CZESKA - TRZYNIEC - "Sobótka" (5. godz. 14.00).

o w kinach

KARWINA - Centrum: Piotruś Pan (5. godz. 15.30; 6. godz. 14.00, 15.30; 7. godz. 17.45), Post coitum (5. 6. godz. 17.45; 20.00; 7. godz. 20.00), Reflex: Złoty (5. godz. 17.00, 20.00), Mistrzowie (6. godz. 17.00, 20.00), Bolero (7. godz. 17.00, 20.00), CZESKI CIESZYŃ - Central: Straszny film 3 (7. godz. 19.00), TRZYNIEC - Kosmos: Pasja (5. 6. godz. 15.00, 17.30; 7. godz. 17.30), Mistrzowie (5-7. godz. 20.00), TRZYNIEC: Wzgórze nadziei (5. godz. 19.00).

o w terenie

STONAWA - Macierz Szkolna, grono pedagogiczne, dzieci szkoły i przedszkola oraz MK PZKO zapraszają (5. 6. o godz. 15.00 do parku Domu PZKO na festyn szkolny. Sprzedaż biletów 12. 6. od godz. 13.00. HAWIERZÓW BŁĘDOWICE - Macierz Szkolna PSP zaprasza 12. 6. o godz. 15.00 do Domu PZKO na festyn ogrodowy. Program: występ przedmiotowy z Hawierzowa i Błędowic, zbiórek PSP oraz ZR „Błędowanie”. BŁĘDOWICE - MK PZKO zaprasza wszystkich członków i członków PZKO Miasta Hawierzów na odczyt W. Charszasy na t. „Wrażenia z podróży po Chile i Argentynie” z przeżyciami. KARWINA RAJ - Klub Seniora zaprasza członków i sympatyków 8. 6.

o godz. 16.00 do Domu PZKO na prelekcję Alfreda Lottra pt. „Esperanto - wyzwanie i szansa dla zjednoczonej Europy”.

CZ. CIESZYŃ - zapraszamy przedstawicieli cieszyńskich MK PZKO na zebranie RO 7. 6. o godz. 16.00 do salki PZKO przy ul. Bożka.

BOGUMIN - MK PZKO i Klub Kobiet w Nowym Boguminie zaprasza 7. 6. o godz. 15.00 do Domu PZKO na smażenie jajecznicy.

CIERLICKO - STANISŁAWICE - Kluby Kobiet i Klub Seniora zapraszają 10. 6. o godz. 17.00 na spotkanie do Domu Polskiego ZW na Kościelcu, połączone z tradycyjnym smażeniem jajecznicy. (Przynosimy 2 jajka na osobę).

LUTYNIA DOLNA - WIERZNIOWICE - MK PZKO zapraszają 6. 6. o godz. 15.00 do ogrodu koło Domu PZKO Wierzniowice na smażenie jajecznicy.

MILIKÓW PASIEKI - MK PZKO zaprasza członków i sympatyków 6. 6. o godz. 15.00 na tradycyjne smażenie jajecznicy koło Domu PZKO, jajka i dodatki prosimy zabrać z sobą.

OLBRACHCICE - zarząd MK PZKO zaprasza 5. 6. o godz. 17.00 na smażenie jajecznicy do ogrodu koło Domu PZKO. Wstęp - 2 jajka.

TRZYNIEC OSÓWKI - MK PZKO zaprasza 6. 6. o godz. 15.00 na tradycyjne smażenie jajecznicy do łasku na Osówce.

ferty

PRZEDAM 2 ROCZNE JAŁÓWKI Holstina + Čes. Strač., czarna i czerwona. P. Włosoková, Chotěbuz 128, kom.: 603 380 798. AD-072

Z zalem przypominamy sobie dzień 8 czerwca, gdy przed dwudziestu laty opuścił rodzinne grono nasz Najdroższy Mąż, Tatusz, Syn, Brat, Zięć, Szwagier i Wujek

śp. MUDr. ANDRZEJ KOŁORZ

Krewnych, przyjaciół i znajomych o cichą modlitwę i chwilę wspomnień proszą w imieniu rodziny żona Urszula, córka Joanna i syn Michał. RK-097



Dnia 3. 6. 2004 minęła 5. rocznica śmierci naszego Drogiego

śp. RUDOLFA OSTRUSKI

z Nawsia. O chwilę wspomnień proszą najbliżsi. GL-264



Dnia 4. 6. przypominamy sobie 20. rocznicę zgonu

śp. HENRYKI WAWRZYZKOWEJ

zaś 25. 6. mija 28. rocznica śmierci



śp. HENRYKA WAWRZYZKA

z Karwiny Kopalni. Kochanych Rodziców i Dziadków z wdzięcznością i szacunkiem wspomina córka i wnukowie z rodzinami. AL-046

Dziękujemy wszystkim krewnym, sąsiadom i znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie Naszego Drogiego

śp. JASIA KONDERLI

Dziękujemy za kwiaty i złożone kondolencje. Gorące podziękowania kierujemy do ks. Biskupa Jana Niedoby za ciepłe słowa pożegnania Drogiego Zmarłego i dostojne przeprowadzenie obrzędu pogrzebowego. Serdeczne podziękowania przedstawicielom SP im. S. Hadyny w Bystrzycy oraz artystom za upiększenie ceremonii pogrzebowej, współpracownikom z Huty Trzynieckiej za słowa pożegnania. Dziękujemy również pracownikom zakładu pogrzebowego. Zasmucona rodzina. AL-048

KUPIĘ PIANINO, tel. 558 335 605 wieczorem. AD-074

SPRZEDAM dwoje troków, wędzok, noże do krążania kapusty, rower damski, kaflowy piec, worki, włoskie orzechy. Nr tel. 558 695 315 w godz. 15-22, cena wg umowy. AL-049

Kamieniarstwo WRZOS

NAGROBK

Bezpośredni importer granitu

Oferujemy wzornictwo czerpane z najlepszych tradycji kamieniarskich.

Wiele nowości na rynku czeskim. Bardzo niskie ceny, przyjeżdżamy również do klienta na pomiar.

Mieszkamy na tej samej Ziemi Cieszyńskiej.

Siedziba firmy:

Hazlach, ul. Cieszyńska 18
tel: +48 606 452 479
tel: +48 338 567 377
4 km od granicy w Boguszowicach.

Filla:

Golešów, ul. Grabowa 4
3 km od granicy w Lesnej.

KAMIENIARSTWO BUDOWLANE

PAWEŁ URBAŚ

POLECA USŁUGI KAMIENIARSKIE

● kominki ● ogrodzenia ● elewacje

Simoradz 145 43-426 Dębowiec, Polska
tel. 0048 033/855 83 95,
0504 550 840

Seminarium o orłowskim Gimnazjum

W programie działalności Sekcji Historii Regionu ZG PZKO (SHR) w br. jest m.in. zorganizowanie seminarium poświęconego wychowawcom Polskiego Gimnazjum Realnego im. Juliusza Słowackiego w Orłowej.

Zamysł ten zbiega się z 95. rocznicą powstania Gimnazjum. Dawna historia orłowski Placówki odżyła w ubiegłym roku podczas seminarium poświęconego Piotrowi Feliksowi, dyrektorowi tej szkoły i wybitnemu społecznikowi zaolziańskiemu okresu międzywojennego. Orłowskie Gimnazjum, oraz z nim związani pedagodzy, mieli w życiu oświatowym, kulturalnym i społecznym a także w świadomości patriotycznej Zaolzian, przed i po wojnie, nieocenione znaczenie. W pokoleniu ludzi starszych ta świadomość przetrwała do dziś. Bardzo dobrze, że nadal kontynuuje swoją działalność edukacyjną naszej młodzieży spadkobierca historycznej i patriotycznej spuścizny Gimnazjum im. J. Słowackiego - filia czeskoszczyńskiego Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania z siedzibą w Karwinie. Niestety, nie wielu przedwojennych absolwentów i uczniów jeszcze żyje. Dlatego członkowie SHR uważają za konieczne ożywić wśród starszych a młodszym uświadomić, niezaprzeczalne, a często niezbyt znane dokonania oraz spuściznę dawnych gimnazjalnych wychowawców, będących jednocześnie w tamtych czasach wybitnymi działaczami społecznymi. Kilku z nich za swoje prze-

konania i patriotyczną działalność poniosło z rąk okupanta ofiarę najwyższą.

Zorganizowane przez SHR i karwińską filię czeskoszczyńskiego Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania seminarium p.t. „Grono wychowawców Polskiego Gimnazjum w Orłowej oczyma uczniów i społeczeństwa” odbędzie się w Karwinie w dniu 23 lub 30 października br. Temat wiodący seminarium będzie rozdzielony do trzech podtematów: „Udział wychowawców Gimnazjum w życiu społecznym”, „Uczniowie o swych wychowawcach” i „Znaczenie Polskiego Gimnazjum w Orłowej dla społeczeństwa zaolziańskiego”. Opracowania referatów podjęli się dr Roman Baron, mgr Danuta Ondruch i dr Stanisław Zahradnik.

W związku z powyższym, SHR zwraca się do wychowanków orłowskiego Polskiego Gimnazjum - tych przedwojennych oraz absolwentów pokolenia powojennego - o przyczynki: osobiste wspomnienia związane z profesorami. Będzie je można wygłosić podczas sesji seminaryjnej, lub, o ile zostaną przygotowane i przekazane organizatorom wcześniej, zostaną zamieszczone w publikacji przygotowanej z okazji seminarium. Należy je wysłać pod adresem dyrekcji karwińskiej filii Polskiego Gimnazjum w Cz. Cieszyne lub do Sekcji Historii Regionu ZG PZKO. Szczegółowe informacje o seminarium będą podane po wakacjach. J. C.

redakcyjnej Noczy

Ludoznawcy w Milikowie

Czy w tej położonej u stóp Kozubowej wiosce faktycznie „żyje się bez starości”, jak mówi znane podanie o bacy z Kozubowej, postanowili w końcu wybać członkowie Sekcji Ludoznawczej przy ZG PZKO. W piątek 14 maja 2004 o godzinie 15.00 wyruszyliśmy z dworca kolejowego w Nawsiu. Mijając po drodze Żółczyńska, Cyrne, Jasiński, dotarliśmy na Warcop. Stąd, jak na dłoni, były widoczne poszczególne dzielnice Milikowa: Zapotoczki, Notóni, Mrózka, Wymysłów, Dziedzina, Sztefki itd. Najlepiej

można jednak podziwiać całą wioskę ze szczytu Kozubowej. Dotarliśmy więc przez Wocławówki do przysiółka Na Liściu, tuż pod szczytem Kozubowej. Tam nareszcie spotkaliśmy prawdziwego łowczorza z Popradu, pasącego stado owiec liczące ponad 800 sztuk. Potem zwiedziliśmy jeszcze drugą część wioski - osady: Kopetnóm, Pasieki, Sośni, Podolowice. I tak jak tradycja każe, zakończyliśmy naszą wyprawę w gospodzie „U Mrózka” przy pogawędce i śpiewce...

Lucyna Tomek

Hyde Park

W jakich czasach żyjemy?

W zakończeniu sobotniego felietonu D. Jedzoka padł zarzut wobec sił wyższych, które rzekomo patrzą niewzruszenie na ludzkie zło, m.in. na okrucieństwo Irakijczyków, którzy przed kamerą dokonali morderstwa niewinnego człowieka.

Biblia widzi problem zła z wyższej perspektywy. Mówi nam jak Bóg, który widział, że wielka jest złość człowieka na ziemi, i że wszyscy sąego myśli oraz dążenia jego serca usta- wicznie zło, żałował, że uczynił człowieka i bolał nad tym w sercu swoim.” (Genezis 6,6) Wtedy postanowił zgładzić ludzi z wyjątkiem Noego i jego rodziny. To dawne dzieje, jednak historia jest nauczycielką życia, więc warto przyjrzeć się temu zdarzeniu, tym bardziej, że Biblia ostrzega, iż przyjdzie jeszcze jeden dzień, w którym Bóg ostatecznie rozprawi się z wszelkim złem. Zarazem podaje nam też, iż nadejdzie ten dzień tak, jak za czasów Noego, kiedy to populacja pomnożyła się, zło człowieka będzie się wzmagalo, a łapówki zatrują całe społeczeństwo...

Świat obleciały zdjęcia żołnierzy alianckich, którzy znęcają się nad więźniami irakimi z okrutną perwersją. Wszędzie wychodzą na jaw coraz to nowe afery korupcyjne, a media donoszą o kolejnych przestępstwach. Naukowcy odnotowują od połowy 19. w. wielki wzrost światowej populacji. Zakończą tę uwagę słowami apostoła Piotra: „Wiedziecie przede wszystkim to, że w dniach ostatnich przyjdą szydercy z drwinami, którzy będą postępować według swych własnych pożądliwości i mówić: Gdzie jest przyobiecanie żywotności? (...) Niech to jedno, umiłowani nie uchochą uwagi jedno, że u Pana jeden dzień jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień. Pan nie zwleka z dotrzymaniem obietnicy, chociaż niektórzy uważają, że zwleka, lecz okazuje cierpliwość względem was, bo nie chce, aby ktokolwiek zginął, lecz chce, aby wszyscy przyszli do upamiętnienia.” (2 list ap. Piotra, rozdział 3).

Okazywać cierpliwość, oznacza cierpieć. A więc nasuwa się pytanie, kto właściwie na czyje cierpienie, patrzy niewzruszenie? J. M.

Nie pytał za ile

Jeszcze nie zdążyliśmy ochłonąć z wrażeń po piątkowych Igrzyskach Lekkoatletycznych, gdy w sobotni wieczór spadła na nas znieca wiadomość: Jasio Konderla nie żyje. Co? Jasio? Przecież w czwartek ma mieć urodziny. To niemożliwe. Niestety, są rzeczy, na które my, ludzie, nie mamy wpływu. Powoli musieliśmy oswojać się z myślą, że ta wiadomość jest prawdziwa. Szybkie wspomnienie: kiedy ostatnio go widzieliśmy? O czym rozmawialiśmy? W zasadzie to już teraz jest bez znaczenia. Znaczące są fakty, których nie da się zapomnieć.

Jego przygoda z bystrzycką szkołą rozpoczęła się na początku lat 70. Już jako kawaler pomagał w organizowaniu zawodów narciarskich. Później edukacja dwóch synów stwarza kolejną okazję do przekazania tego, co kocha najbardziej – zamiłowania do sportu. Palilo się ono w nim od dziecka, gdy wygrywał międzynarodowe zawody w biathlonie, i nie żałował, gdy skończył karierę. Praca, rodzina, obowiązki domowe nie stanęły na przeszkodzie w propagowaniu biegów narciarskich w Bystrzycy i okolicy. I w tej ukochanej szkole, której poświęcił tak wiele godzin swojego życia. Za darmo? To chyba niemożliwe. Tak, zupełnie bezinteresownie. Nigdy nie pytał, za ile. Zawsze pracował entuzjastycznie, poświęcając młodzieży swój wolny czas. Kiedy tylko spadł pierwszy śnieg, już było słychać jego głos na szkolnym korytarzu, pytania o narty, kondycję, słowa zachęty. A potem godziny na śniegu, nauka pierwszoklasistów, szlifowanie kroków dziewcząt. Jak to robił, że jego zmiany w pracy zawsze pasowały do pór treningów? Chyba musiał brać urlop. Wtedy też nie pytał, za ile. Było to dla niego tak automatyczne, jak praca rąk biegacza, którą wpajał młodzieży. Przecież robił to dla szkoły, dzieci i polskiego środowiska. Gdy brakowało tras biegowych, zwoływał rodziców, często sam przerzucał

śnieg, aby uczniowie mogli trenować całą lekcję WF. Żmudna praca, mroź, śnieg i oczekiwania na wyniki. Zawsze wesoły przyciągał młodzież do uprawiania biegów. Między sezonami pomagał szkole w treningach kondycyjnych, a kiedy trzeba było szybko pomalować ściany nowej klasopracowni, Jasio był jak zwykle gotowy. I chyba znowu musiał wziąć urlop... Nie pytał za ile. Dla polskiej szkoły zawsze gratis.

Zapłatą były sukcesy jego podopiecznych i to w tej najważniejszej dla niego imprezie – Zjeździe Gwiazd. Tam znał go każdy – o jego biegaczach było zawsze głośno. Ale jego tajemnicę ściany nowej klasopracowni nart. Po prostu fachowiec. Miał na to swoje sposoby i tajemnice z czasów, gdy sam był mistrzem. Zjadł, pomógł, posmarował konkurencyjnej szkole narty. Nie pytał za ile. Honor sportowca był ponad tym. A potem już biegi i postać Jasia dopingująca dzieci. Krzyczał, machał, poganiał. Żył tym, co robił. I pamiętny 28. Zjazd Gwiazd w 1999 r., kolejne zwycięstwo Bystrzycy, a dla Jasia Nagroda Fair Play. Za co? Za bezinteresowną pomoc ekipom innych szkół. Pomagał zawsze, tyle że akurat wtedy ktoś na to zwrócił uwagę. A na ostatnim Zjeździe? Pamiętamy, jak nam tłumaczył dobieranie smaru do konkretnych warunków atmosferycznych, i jak się cieszył po zwycięstwie syna swojej siostry w prestiżowym finale biegu najstarszych chłopców. Przyszła wiosna, rutynowe układanie nart po sezonie. I nagle ta smutna wiadomość. Nie będzie już kolejnej Nagrody Fair Play. Jasio nie żyje. Człowiek, który nigdy nie pytał za ile, a sam przekazywał to, co mija bezpowrotnie, choć zasługuje na przetrwanie i pamięć.

Jasio – z serca dziękujemy.

Nauczyciele i uczniowie
PSP im. S. Hadyny w Bystrzycy.

CZTERY KOLEJKI PRZED KOŃCEM BANIK ZMIENIŁ TRENERA

Libor Pala w Olbrachcicach

Cztery rundy przed zakończeniem rozgrywek doszło do zmiany trenera również w Baniku Olbrachcice. Po porażce na własnych śmietniach z Krawową został zwolniony dotychczasowy trener Zdeněk Menoušek oraz jego asystent Zoltán Beňo. – W poniedziałek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie przedstawicieli klubu, na którym została podjęta taka decyzja. Wtorkowy trening przebiegał już pod kierownictwem Libora Pali, który poprowadzi drużynę do końca sezonu. Na razie nie wiadomo, kto zostanie trenerem naszego zespołu w przyszłym sezonie – powiedział kierownik drużyny Ivan Marini.

Funkcjonariusze Olbrachcic spodziewają się, że nowy szkoleniowiec znów poderwie zespół do walki i pomoże mu utrzymać dywizyjną przynależność. W zależności od tego, jak potoczą się losy uczestników MSLF, z obu dywizyjnych grup może zostać zdegradowanych pięć drużyn. – Zdeněk Menoušek zrobił w naszym klubie kawał dobrej roboty. W tej czę-

ści sezonu nie mogliśmy niczego zrobić z piłkarzami, dlatego musiał odejść trener – wyjaśnia Marini.

W trakcie wiosennego rzutu rozgrywek Olbrachciczanom zwiłgotniał proch strzelniczy. W trakcie przerwy zimowej snajper Krečmer przeniósł się do Diečmorovic, a w zespole nie znalazł się nikt, kto by go wyręczył. Atutem drużyny wcześniej była również szczelna obrona. W lecie odszedł Bystroň, zimą Sochora. – W obronie popełniamy wręcz dziecinne błędy, za które nas rywale bezlitośnie karzą. My natomiast nie jesteśmy w stanie wykonać błędów rywali i dlatego borykamy się ze skutecznością strzałow. W przerwie zimowej nasz zespół został nieco osłabiony, ale nadal jestem przekonany, że naszych zawodników stać na to, by należeli do

grona dywizyjnych zespołów – uważa Marini. Do najbardziej udanych występów kierownictwo klubu należą zwycięstwa z „B” drużyny Opawy i Wielkimi Losinami. Slabo wypadli Olbrachciczanie w pojedynkach z Diečmorovicami i Wałachami. W przyszłym sezonie, jak powiedział Marini, sędzia nie podyktował rzutu karze przeciw gościom, a w Cz. Cieszyń zabrakło im szczęścia. – Przed jeszcze trzy kolejki. Teraz gramy u siebie z Mokrymi Łazcami, a za tydzień będziemy podejmować na naszym stadionie Lipnik. Sezon zakończymy wyjazdowym spotkaniem w Mělníku Albrechticach. Obie mecze przed sną widowiską chcemy wygrać, by ostatnim spotkaniem móc zagrozić większym luzie – powiedział Marini. ROMAN BASELIDES

Nasza oferta

PIŁKA NOŻNA, MSLF: Benesów Dolny – Trzciniec (jutro, 10.15). **DYWIZJA – gr. E:** Miasto Albrechtice – Cz. Cieszyń, Diečmorovice – Hlučiny (jutro, 16.30), B. Olbrachcice – Mokre Łazce, W. Międzyrzecze – Orlowa (jutro, 16.30). **MISTRZOSTWA OKRĘGU:** Karwina – Lichnów, L. Piotrowice – W. Hosztice (dziś, 17.00), P. Polom – Bogumin, Bystrzyca – Petrkowice (jutro, 17.00). **IA KLASA – gr.B:** Mosty – Stonawa (dziś, 17.00), Pietwałd n. M. – Rychwałd (jutro, 17.00). **IB KLASA – gr. B:** L. Ostrawa – ČSAD Hawierzów, Pietwałd – Chuchelna (dziś, 17.00). **IB KLASA – gr. C:** Żuków G. – Dąbrowa (dziś, 17.00), Karwina „B” – Sucha G., Liskowice – Wierzniewice, Niebory – Śmiłowice, Jabłonków – Lutynia D., Skrzeczów – I. Piotrowice (jutro, 17.00).

MISTRZOSTWA POWIATU KARWIŃSKIEGO: V. Bogumin – Datynie, B. Rychwałd – SKF Hawierzów, Domasłowice – Cierichów, Orlowa – Sn. Hawierzów, Sn. Orlowa – Łąki (dziś, 17.00), Orlowa „B” – Zabłocie, FK Hawierzów – St. Orlowa (jutro, 17.00). **MISTRZOSTWA POWIATU F-M:** Palkowice – Chłapowice, Oldrzychowice – Noszowice, Rzepiszcz – Starzyce, Gnojnik – Kowice, Wacławowice – Gródek, Ostrawica – Hukwałd (dziś, 17.00), Piosiek – Wędrzynia (jutro, 17.00). **ROZGRYWKI POWIATU F-M:** Kuźnice, Łuczyna – Bukowiec, Kozłowice „B” – Miłki (dziś, 17.00), St. Miasto „B” – Dobryce, Błędowice G. – Toszonowice, Metyłowice „B” – Pržno (jutro, 17.00). (man)

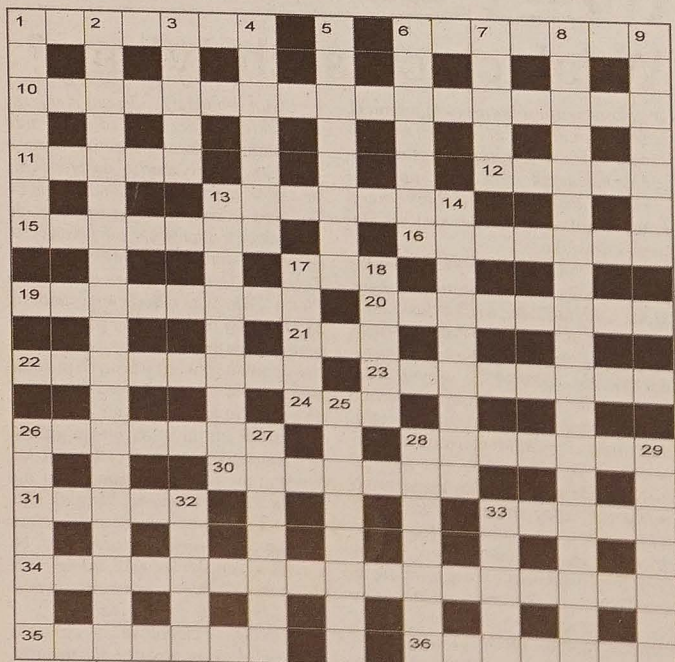


Jasio Konderla na uroczystości 50. urodzin w szkole w Bystrzycy.

Krzyżówka

Poziomo: 1. szkielet, 6. cel poszukiwań Matolka, 10. prad stały i zmienny mierzy, 11. starorzyska złotówka, 12. miał swoją redutę, 13. cukier mleczny, 15. Marusia Janka Kosa, 16. bardzo duża niechęć, 17. błotny lub ławiający, 19. choroba psychiczna, 20. dziedziństwo bada, 21. dusiciel, 22. biblijne imię, 23. według pisma powie ci coś zacz, 24. Boska Destinová, 26. kolonijna impreza, 28. nad starszym asystentem, 30. „... posłów greckich”, 31. wjeżdża po plugu, 33. część morza, 34. choleryka ogarnia, 35. Szkolna, 36. niedorzeczność totalna.

Pionowo: 1. lepszcze, 2. Alberto Juantorena, 3. rywal AC Mediolan, 4. kozak śmiałek, 5. potańcówka w mieszkaniu, 6. pole walki szermierza, 7. do stawiania nieprzyjacielowi, 8. Zagłobę cechowało, 9. ganek, 13. pole walki Jagra, 14. najnowsze trendy reprezentuje, 17. Clark, partner Scarlett, 18. piecze po libacji, 25. z drobno mielonych migdałów uprażony, 26. kolos, 27. wiedeńska Sobieskiego, 28. do papieża należał, 29. jedna z funkcji trygonometrycznych, 32. kupisz je na giełdzie, 33. ma ujemny ładunek. Opr. JO



Rozwiązanie krzyżówki z 29 maja 2004

Poziomo: 1. ZWARCIE, 6. DEWOTKA, 10. SIANO, 11. GETKANT, 12. BAKALIE, 13. AKTOR, 14. ZAKĄTEK, 15. AREOPAG, 6. ALLEN, 17. BELGRAD, 21. OSADNIK, 25. BARSZCZ, 28. KOLANO, 29. KAPSEL, 30. RIBEIRO, 31. PERIOD, 32. CZAPLA, 33. ANDRZEJ, 37. DROŻDZE, 40. KATANGA, 44. BRAWO, 45. RENTIER, 46. NAPIWEK, 47. AWIZO, 48. AMBARAS, 49. MYLENIE, 50. KOTKI, 51. ZASTAWA, 52. AUGIASZ.

Pionowo: 1. ZAGRZEB, 2. ANTYPOL, 3. CZARTER, 4. ESTAKADA, 5. NAUTILUS, 6. DOBRANOC, 7. WEKIERA, 8. TULIPAN, 9. ALERGIA, 18. EDOMETER, 19. GRABIEZ, 20. ABORDAŻ, 22. SZKOCJA, 23. DOPLATA, 24. IDEOLOGIA, 26. RUBID, 27. ZNICZ, 34. NEBRASKA, 35. REALISTA, 36. EKONOMIA, 37. DERKACZ, 38. OMNIBUS, 39. DZIURKA, 41. TOPOLOG, 42. NOWINKA, 43. ALKIERZ.

Co słysząc?

CIESZYŃSKA LIGA FUTBOLU – „seria B”: Głos Ludu – Sázkari 3:7 (dla Głosu: Bittmar J., Guńka, Wróbel), M.O. ČSSD „B” – FC Relax 9:3, FC Relca – Intericy 4:3, Dynamo 04 – Real Žehličky 22:1, AC Radegast – Dymari 3:6, 1. FC Rangers – SMS poj. Służby 7:4, FC Olymp – Szachtar Cieszyń 5:2, FC Beach Boys – ASPN CWP 10:4. **Lokaty:** 1. M.O. ČSSD „B” 19, 2. FC Beach Boys 17, 3. AC Radegast 15 pkt.

ZALEGŁA KOLEJKA W MISTRZOSTWACH OKRĘGU

JAKUBCZOWICE – BOGUMIN 2:0 (1:0). Bramki: Strnad, Blažević. Sędziował: Kotík, w. 120. Na boisku lidera goście wystąpili bez siedmiu graczy podstawowego składu. Trener Rostislav Sionko musiał skorzystać z 3 niedoświadczonych juniorów. Jego podopieczni byli praktycznie bez szans, choć mogli oddać kilka strzałów z dystansu. W bramce dobrze spisywał się Ryl, podtrzymując na duchu swoich kolegów. Podczas kilku zamieszaj podbramkowych uśmiechnęło się do niego szczęście. Gospodarze wyszli na prowadzenie po półgodzinie gry, gdy po akcji oskrzydlaającej i dośrodkowaniu Strnad celnym uderzeniem zapewnił swojej drużynie prowadzenie. Po przerwie Boguminiacy nastawili się na szybkie kontry, jednakże zabrakło im spokoju i doświadczenia. W ciągu całego meczu gospodarze mieli więcej z gry. Swoje zwycięstwo przypieczętowali w 85. min, kiedy po dośrodkowaniu celną główką popisał się Blažević.

WIELKIE HOSZTICE – BYSTRZYCA 3:2 (1:1). Bramki: Halška, Plushke, J. Vožník – Delina, Hudzieček. Sędziował: Zelník, CZK: Kopka (Bystrzyca), w. 50. Początkiem arbitra Zelnika były istną rzeczą niewiniątek. Garstka kibiców przecierała oczy ze zdumienia, bo outsider tabeli górował na boisku pod każdym względem. Bystrzyczanom nie pozwolił rozwinąć skrzydeł sędzia Zelník. Po zgodnym z regułą minem голу Hudzieczka dopatrywał się

spalonego, gospodarzom natomiast uznał bramkę, którą zdobyli po ewidentnym spalonym. W 60. został sprowadzony do parteru Hudzieček, gwizdek sędziego milczał. Tuż przed końcem meczu podyktował rzut karny za domniemany faul jednego z obrońców. Przyjeźdźni podczas całego meczu byli stroną przeważającą. W 5. min. po celnym trafieniu Deliny wyszli na prowadzenie, gospodarze po jednym z nielicznych kornarów wyrównali. Tuż po nieregularnej bramce gospodarzy, po rzucie rożnym przy pomocy celnego uderzenia głową, doprowadził do remisu Hudzieček, jednak w końcówce meczu przyszła kolej na wspomniany już rzut karny.

WRACIMÓW – KARWINA 4:1 (2:0). Bramki: Velčovský 2, Veselý, Hrubý – Šuster. Sędziował: Krasula, w. 100. Karwiniacy sprawiali na boisku przyjemne dla oczu wrażenie, solą futbolu są jednak gole. Częściej w posiadaniu piłki byli podopieczni trenera Petra Mašleja, jednak ze skutecznością strzałow byli na bakier. W pierwszej części meczu murowane sytuacje zaprzępsili Bernatík, Zoller (oba główkowali obok) i Šuster (jego główkę chwycił bramkarz). W kolejnej dogodnej sytuacji spudłował Zoller. Pierwszego gola karwiniacy stracili po błędzie w środku pola, drugiego po dośrodkowaniu i precyzyjnej głowce. Po przerwie gospodarze dołączyli kolejne dwa gole. Najpierw Veselý po solowym rajdzie pokonał bramkarza,

■ **STADION WISŁY KRAKÓW** w trakcie modernizacji, by spełniać wymagania UEFA. Koszt modernizacji stadionu wyniesie 60-70 mln. Planowana rozpoczęcia się w w. 2006, a ich zakończenie przewidywane jest na 2006 r.

■ **PIŁKARSKA REPREZENTACJA POLSKI** w czwartek po południu odleciała do Sztokholmu, gdzie rozegra towarzyskie spotkanie z Szwecją. Miejsce Arkadiusza Głowackiego, który w spotkaniu z Grecją ucierpiał kontuzję, zajmie Marcin Lewandowski albo Bartosz Bostacki.

■ **PIŁKARSKA REPREZENTACJA POLSKI** w czwartek po południu odleciała do Sztokholmu, gdzie rozegra towarzyskie spotkanie z Szwecją. Miejsce Arkadiusza Głowackiego, który w spotkaniu z Grecją ucierpiał kontuzję, zajmie Marcin Lewandowski albo Bartosz Bostacki.

■ **PIŁKARSKA REPREZENTACJA POLSKI** w czwartek po południu odleciała do Sztokholmu, gdzie rozegra towarzyskie spotkanie z Szwecją. Miejsce Arkadiusza Głowackiego, który w spotkaniu z Grecją ucierpiał kontuzję, zajmie Marcin Lewandowski albo Bartosz Bostacki.